

3

1979

PORADNIK  
bibliotekarza

---



MIESIĘCZNIK

## TREŚĆ

PIOTR CHORYŃSKI: Biblioteki szkolne a reforma systemu nauczania początkowego . . . . .	53
JACEK WOJCIECHOWSKI: Selekcja . . . . .	57
BARBARA NAROŻNIK: Apel pod hasłem „Zaproszenie do Skarbca” . . . .	60
MARIA BARTOSIEWICZ: Jak upowszechniamy poezję wśród młodzieży. Wiersze poetycki . . . . .	63
LITERATURA POLSKA LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH	
Miron Białoszewski (JADWIGA NAGŁY, JOANNA NIEDZIELSKA) . . . .	65
Ernest Bryll (JADWIGA NAGŁY, JOANNA NIEDZIELSKA) . . . . .	66
NIEDALEKO GMINY	
Wypożyczalnia obrazów w bibliotece gminnej (JAN BURAKOWSKI) . . . .	67
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK	
DANUTA NAHORNA-GOLCZYK: Z dziejów polskiego postępowego ruchu młodzieżowego . . . . .	68
IZABELLA STACHELSKA: Nowe książki dla dzieci i młodzieży . . . . .	74
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe: Muzyka — moja miłość . . . . .	77

## Indeks 36959

---

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Guluska.  
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Wiesława Cholewińska,  
Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska,  
Jacek Szambelan, Jacek Wojciechowski.

---

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,  
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

---

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Adres redakcji i administracji: 00-335 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
Konto PKO: Warszawa I OM 1531-2411. Prenumerata roczna: 96 złotych.  
Cena zł 8,— Podpisano do druku i druk ukończono w czerwcu. Zam. 0260.  
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 1.75., ark. wyd. 3.00. Papier ilustr. V kl. 70 g.

---

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. U-4

PIOTR CHORYŃSKI  
POZNAŃ — IKNiBO

## Biblioteki szkolne a reforma systemu nauczania początkowego

Reforma systemu edukacji narodowej rozpoczęta została w roku 1978/79 wprowadzeniem nowych programów nauczania do klas pierwszych i w następnych latach obejmuje kolejne roczniki uczniów. Fakt ten nakłada nowe i szczególnie ważne zadania także na bibliotekarzy szkolnych, którzy będą musieli znacznie poszerzyć formy pracy z uczniami klas najmłodszych i dostosować je do nowych warunków oraz do obowiązujących programów nauczania<sup>1</sup>. Tam, gdzie to tylko będzie możliwe, trzeba zrezygnować z dotychczasowego udostępniania zbiorów za pomocą wymiennych kompletów książek i przyjąć dzieci klas najmłodszych do grona czytelników biblioteki.

Nauczyciele i wychowawcy pracujący z uczniami klas początkowych muszą sobie uświadomić w pełni, że sposób zorganizowania nauki w tych klasach pod wieloma względami decyduje o tym, jak w następ-

nych latach rozwijać się będzie osobowość i zainteresowanie dziecka. Wszystkie zaniedbania zarówno w przekazywaniu nowych treści, jak i w kształtowaniu sprawności manualnych i umysłowych mogą być co prawda wyrównywane w latach następnych, ale zawsze odbywać się to będzie kosztem dodatkowego wysiłku dziecka, a nigdy przy tym nie wiadomo, w jakim stopniu zostaną zlikwidowane. Szczególną rolę w stymulowaniu prawidłowego i harmonijnego rozwoju dzieci odgrywa czytelnictwo — stały kontakt uczniów z książką i czasopiśmie dziecięcym<sup>2</sup>.

Planując pracę dydaktyczno-wychowawczą należy pamiętać, że dzieci rozpoczynające obecnie naukę w szkole znacznie różnią się od rówieśników z lat ubiegłych. Niemal wszyscy uczniowie obecnych klas pierwszych objęci zostali w wieku 6 lat powszechnym wychowaniem przedszkolnym i zakładają, że opanowali zasób wie-

<sup>1</sup> *Nauczanie początkowe. W: Programy nauczania dziesięcioletniej szkoły średniej. Cz. I. Warszawa 1977 s. 24—137. Instytut Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania.*

<sup>2</sup> S. Frycie: *Wrażanie uczniów klasy I do czytelnictwa książek i czasopiśm dziecięcych. „Oświata i Wychowanie” 1978 nr 3 wersja C, D, wkladka NURT — SNP nr 11 s. 322—330.*

dzy, umiejętności i nawyków przewidziany dla nich przez program pracy dydaktyczno-wychowawczej w przedszkolach i ogniskach przedszkolnych<sup>3</sup>. Powinni więc posiadać umiejętność słuchania wypowiedzi innych, rozumienia wydawanych im poleceń, swobodnego wypowiadania się w mowie potocznej oraz czytania ze zrozumieniem krótkich tekstów. Nie jest także wykluczone, że dzieci rozpoczynające naukę w szkole mogą już wykazywać znaczenie zainteresowania czytelnicze. W toku nauki szkolnej nauczyciele i współpracujący z nimi bibliotekarze szkolni powinni zainteresowania te odpowiednio kształtować, rozbudowywać i ukierunkowywać.

Zgodnie z programem nauczania początkowego język polski ma być w klasach I—III przedmiotem wiodącym, gdyż treści w nim zawarte ułatwią naukę innych przedmiotów, umożliwią pełniejsze poznanie rzeczywistości oraz wpływać będą na dalszy rozwój umysłowy. Program przypisuje szczególną rolę rozwijaniu w dziecku umiejętności posługiwania się językiem (mówienie, czytanie, pisanie) na lekcjach wszystkich przedmiotów.

Założenia te potwierdzają nie tylko potrzeby, ale wręcz konieczność włączenia do działań wychowawczo-dydaktycznych bibliotekarzy szkolnych; ich praca z dziećmi w czasie wypożyczania książek, zajęć pozalekcyjnych czy specjalnych jednostek lekcyjnych stwarza szerokie możliwości stosowania metod aktywizujących oraz różnicowania zadań dla zespołów i uczniów. Jest to szczególnie ważne, gdyż — jak wykazują przeprowadzone badania — w procesie nauczania początkowego niedostatecznie uwzględnia się pedagogiczną zasadę indywidualizacji. Zgodnie zaś z założeniami współczesnej psychologii „daleko idące urozmaicenie treści i metod nauczania, nauczanie dostosowane do średniego poziomu uczniów w klasie nie stwarzaają dobrych warunków do przyspieszenia rozwoju intelektualnego uczniów. Stąd też wypada sformułować postulat dotyczący większej indywidualizacji kształcenia, różnicowania poziomu nauczania i bardziej odważnego niż dotąd różnicowania zadań”<sup>4</sup>.

Indywidualizacja pracy z dziećmi w praktyce polegać będzie na:

— dostosowywaniu form pracy do uzdolnień poszczególnych uczniów,

— wzbogacaniu lub ograniczaniu informacji przekazywanych dzieciom w czasie lekcji bibliotecznych lub podczas zbiorowych i indywidualnych spotkań w bibliotece,

— określania najważniejszego tempa i

czasu przekazywania informacji oraz wprowadzania nowej problematyki,

— dostosowywaniu form i metod pracy do osobowości uczniów — indywidualizowanie postępowania, stosowanie najwłaściwszego sposobu oddziaływania na poszczególne jednostki,

— niwelowaniu różnic rozwojowych u dzieci przez stwarzanie im prawidłowych warunków kształcenia<sup>5</sup>.

W pracy bibliotekarzy szkolnych z uczniami klas początkowych możemy wyodrębnić dwa różniące się dość zasadniczo nurty. Obejmują one:

— specyficzne zadania bibliotek szkolnych związane z wdrażaniem uczniów do samokształcenia i samodzielnej pracy umysłowej; realizowane są one w oparciu o program nauczania początkowego, a dotyczą zapoznawania dzieci z biblioteką, jej organizacją, elementami wiedzy o książce i czasopiśmie oraz z podstawowymi wiadomościami z zakresu technologii pracy umysłowej,

— kształtowanie zainteresowań czytelniczych i upowszechnianie czytelnictwa oraz służyć nauczycielom pomocą w realizowaniu ogólnych zadań dydaktyczno-wychowawczych nauczania początkowego.

## WDRAŻANIE UCZNIÓW KLAS POCZĄTKOWYCH DO SAMOKSZTAŁCENIA

Jednym z najważniejszych celów wykształcenia ogólnego, jakie stawia sobie szkoła współczesna, jest przekazanie uczniom zasad i metod samodzielnej pracy umysłowej oraz ukształtowanie potrzeb systematycznego uzupełniania wiedzy i umiejętności. Jest rzeczą oczywistą, że wdrażanie uczniów do samokształcenia powinno się rozpoczynać już w klasach początkowych. Obowiązujące programy nauczania uwzględniały dotychczas to zagadnienie w zakresie minimalnym, toteż poświęcono mu wiele uwagi w dyskusji nad programem nauczania początkowego w dziesięcioletniej szkole średniej.

Dużą pomocą w opracowaniu nowego programu były doświadczenia innych krajów, w tym także Związku Radzieckiego<sup>6</sup>. Pracownicy moskiewskiego Instytutu Treści i Metod Nauczania rozpoczęli w r. 1965 eksperyment polegający na przeprowadzeniu z uczniami klas I—III cyklu lekcji, które miały zapoznać ich z podstawami samodzielnej pracy umysłowej. Zagadnienia te zostały ujęte w oddzielnym programie „lektury uzupełniającej”, traktowanym jako odrębny przedmiot nauczania

<sup>3</sup> R. Więckowski: *Wychowanie przedszkolne jako podstawa pracy dydaktyczno-wychowawczej w klasach początkowych*. „Ruch Pedagogiczny” 1978 nr 3 s. 281—282.

<sup>4</sup> T. Lewowicki: *Psychologiczne różnice indywidualne a osiągnięcia uczniów*. Warszawa 1975 s. 207.

<sup>5</sup> Por.: J. Kuja wiński: *Indywidualizowane nauczanie problemowo-grupowe w szkole podstawowej*. Poznań: 1978 s. 31.

<sup>6</sup> H. Wiśniewska: *Kształcenie samodzielnego czytelnika w klasach początkowych (w związku z badaniami w ZSRR)*. „Przegląd Pedagogiczny” 1972 nr 3 s. 78—81.

realizowany w klasach I i II w wymiarze 1 godziny tygodniowo, a w klasie III — 1 godziny raz na dwa tygodnie. W r. 1971 treści tego programu włączono do obowiązującego na terenie Kraju Rad programu nauczania początkowego. Wyróżnia on 3 etapy procesu wychowania świadomych czytelników na poziomie propedeutycznym:

1. przygotowawczy — do końca półroczna klasy I,
2. początkowy — druga połowa klasy I,
3. zasadniczy — klasy II i III.

W okresie przygotowawczym dzieci uczą się uważnego słuchania tekstów czytanych przez nauczyciela, zapamiętywania treści, odpowiadania na zadawane pytania. Okres początkowy przeznaczony jest na dalsze zapoznanie uczniów z książkami, na oglądanie ilustracji, wyciąganie wniosków dotyczących treści książki na podstawie jej tytułu i wreszcie na próby samodzielnego czytania. W okresie zasadniczym dzieci — obok pozycji z literatury pięknej — zaczynają czytać łatwiejsze, dostosowane do ich poziomu teksty popularnonaukowe i uczą się korzystania z czasopism dziecięcych. Celem działań podejmowanych na tym etapie jest nauczanie dzieci samodzielnego wybierania książek, kształcenie umiejętności motywowania wyboru, wdrażanie do korzystania z katalogów książek dla dzieci oraz zapoznanie z przeznaczonymi dla nich seriami wydawniczymi.

Doświadczenia pedagogów radzieckich wzięto pod uwagę przy opracowywaniu programów nauczania początkowego w powszechnej szkole średniej. W zestawieniu z programami dotychczasowymi pojawiło się w nich więcej zagadnień, które pozwalają lepiej przygotować uczniów do samodzielnej nauki w okresie nauczania systematycznego w klasach IV—X. Wśród celów nauczania języka polskiego w klasach I—III obecny program wymienia:

- kształtowanie sprawności w zakresie mówienia, czytania i pisania,
- przygotowanie do pracy z tekstem,
- przygotowanie do samokształcenia i korzystania ze środków upowszechniania informacji<sup>7</sup>.

Warto także zwrócić uwagę, że w dziale programu „Dziecko jako uczeń i kolega” zamieszczone zostały hasła:

● w klasie I: Przygotowanie do samokształcenia i umiejętności korzystania ze środków upowszechniania informacji. Książka i jej rola w życiu dziecka. Urządzenie biblioteki klasowej;

● w klasie II: Rola książki jako źródła wiedzy o świecie. Twórcy literatury dziecięcej. Klasowa biblioteczka. Rola bibliotekarza. Zasady korzystania z księgozbioru. Czasopisma dziecięce;

● w klasie III: Książka jako źródło wiedzy o świecie, przeżyć i wzruszeń.

<sup>7</sup> Nauczanie początkowe. W: *Programy... jw.* s. 29—30.

Za realizację tych zadań programowych odpowiedzialni są nauczyciele języka polskiego. Trudno jest jednak wyobrazić sobie, że można się tu obejść bez udziału biblioteki, jej warsztatu informacyjnego i bez bibliotekarza szkolnego jako osoby prowadzącej zajęcia. Przedstawiony na ogólnokrajowej naradzie bibliotekarzy szkolnych w Warszawie w kwietniu 1977 r. projekt modelu biblioteki w powszechnej szkole średniej<sup>8</sup> przewiduje bibliotekarza szkolnego jako realizatora zajęć dydaktycznych poświęconych wdrażaniu uczniów do samokształcenia.

W klasach I—III szkoły dziesięcioletniej zaproponowano następujące tematy zajęć:

● klasa I: Wstępne zaznajomienie dzieci z biblioteką. Zasady korzystania ze zbioru bibliotecznego (klasowego). Książka — tekst pisany, tekst wygłaszany — płyta, taśma. Porównanie filmu z książką, płyta, ilustracją.

● klasa II: Czasopismo. Poszukiwania w czasopismach materiałów na wybrany temat. Powtórzenie materiału z klasy I.

● klasa III: Rozmieszczenie książek w bibliotece. Ćwiczenia w poszukiwaniu książek. Katalog. Inne materiały gromadzone w bibliotece lub będące w ewidencji biblioteki. Związek między biblioteką w szkole a zbiorami znajdującymi się w pracowniach szkolnych.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że sam program, nawet najambitniejszy i najlepiej opracowany, niczego jeszcze nie rozwiąże. Konieczne jest, obok określenia organizacyjnych zasad jego realizacji, przygotowanie bibliotekarzy do prowadzenia tych zajęć oraz dostarczenie im niezbędnych pomocy dydaktycznych i metodycznych.

Niestety, obecnie bibliotekarze szkolni nie mają możliwości nabycia takich pomocy. „Cezas” nie posiada w sprzedaży nie tylko przezroczyci i fologramów, ale nawet najprostszych plansz i tablic, zaś konспекty lekcji bibliotecznych publikowane od czasu do czasu na łamach prasy bibliotekarskiej i pedagogicznej ograniczając się do prezentacji zajęć zapoznających dzieci z biblioteką bądź ilustrujących formy przyjęcia najmłodszych uczniów do grona czytelników. Wydaje się, że dużą pomocą mogłyby tu służyć czytelnikom „Poradnik Bibliotekarza” publikując, w ramach specjalnego wydzielonego cyklu, dostosowane do programu konспекty zajęć dla uczniów klas I—III.

#### KSZTAŁTOWANIE ZAINTERESOWAŃ CZYTELNICZYCH UCZNIÓW KLAS POCZĄTKOWYCH

Wspomniano wyżej, że uczniowie rozpoczynający obecnie naukę w szkole, mogą mieć już ukształtowane pewne zaintereso-

<sup>8</sup> A. Niemczyk, C. Gugulska, T. Wróbel: *Model biblioteki w powszechnej szkole średniej*. „Oświata i Wychowanie” 1978 nr 3 wersja A s. 21—26.

wania czytelnice. Jest to zrozumiałe, gdyż dla większości uczniów klas pierwszych książki dziecięce nie są nowością. Dla wielu dzieci, które nie opanowały jeszcze umiejętności czytania, słuchanie ulubionych tekstów, przeglądanie ilustracji w książkach jest częstym i interesującym zajęciem. Podtrzymywanie tych wstępnie ukształtowanych zainteresowań, troska o ich dalszy rozwój i ukierunkowanie jest jednym z głównych zadań bibliotekarzy szkolnych i nauczycieli klas początkowych.

Jest na ogół wiadomo, że działalność bibliotekarzy szkolnych przebiega w szczególnie dogodnych warunkach, sprzyjających właściwej organizacji pracy z uczniami klas najmłodszych. Bliskie i bezpośrednie kontakty między bibliotekarzem a dziećmi w czasie wypożyczania książek oraz zajęć pozalekcyjnych stwarzają okazję do swobodnej rozmowy, ułatwiają uczniom przełamanie nieśmiałości i zahamowań, dzięki czemu powstają możliwości dotarcia do nich z książkami, które ich zainteresują i wpłyną na kształtowanie ich osobowości. Nie bez znaczenia jest także fakt, że bibliotekarz może uczniom poświęcić większą ilość czasu niż nauczyciel języka polskiego, który pracuje równocześnie z dużą grupą dzieci i musi zrealizować określony program dydaktyczny, co nie zawsze pozwala na głębsze zainteresowanie się każdym dzieckiem.

Trzeba jednak pamiętać, że w początkowych okresach pracy z najmłodszymi uczniami powinno się stosować formy zbliżone do występujących w przedszkolu. Proces zainteresowania dzieci książkami i czasopismami należy więc zacząć od form zabawowych<sup>9</sup>, a dopiero w miarę opanowywania przez uczniów umiejętności czytania, gdy będą sięgać już sami po książkę i czasopismo, stosować formy przygotowujące do nauki w klasach starszych. Pamiętać trzeba także, że konieczna jest tu znajomość psychologii dziecka, a wręcz niezbędny jest takt osobisty bibliotekarza. Przesadne wymagania oraz bezwzględne egzekwowanie wykonania trudnych zadań mogą wywołać w uczniach negatywny stosunek do książek, do czytelnictwa i do biblioteki. Dlatego też głównym etapowym celem działania jest wykształcenie pozytywnej motywacji dziecka do czytelnictwa.

Z odpowiednich i najczęstiej stosowanych form pracy bibliotekarzy szkolnych z uczniami klas początkowych można wymienić „popołudnia z bajką”, konkursy pięknego czytania, konkursy czytelnice, wystawki, inscenizacje tekstów, spotkania z autorami i wiele innych.

„Popołudnia z bajką” — ich celem jest zapoznanie dzieci z utworami najciekawszymi i ważnymi z pedagogicznego punktu widzenia. Spotkania organizowane pod tym hasłem powinny mieć charakter

stały, cykliczny, uczniów należy poinformować, że w czasie każdego zajęcia poznają nową interesującą książkę. By zapobiec znużeniu się dzieci, dobrze jest stosować różnorodne i urozmaicone formy pracy, np. uzupełnić imprezę konkursem rysunkowym, wysłuchaniem z taśmy lub płyt in-sceniszowanych fragmentów utworu, wyświetleniem krótkiego filmu. Oczywiście impreza spełni swoje zadanie tylko wtedy, gdy uczniowie po jej zakończeniu będą mogli wypożyczyć omawianą książkę.

Konkursy czytelnice pozwalają w ciekawy i interesujący sposób zapoznać większą grupę uczniów z określoną problematyką, a zarazem sprawdzić wiadomości wyniesione przez dzieci z lektury. Wymienić tu można quizy dotyczące znajomości tekstu, losów bohaterów i rozwoju akcji, zagadki, rebusy literackie. Zadania konkursowe muszą uwzględniać poziom grupy uczniowskiej i obejmować materiał znany dzieciom.

Konkursy pięknego czytania stwarzają szerokie możliwości indywidualizowania pracy z dziećmi, wprowadzają zarazem elementy współzawodnictwa, które mobilizują do osiągnięcia coraz to lepszych wyników. Konieczne jest jednak łączenie konkursu pięknego czytania z inną formą pracy, pozwalającą rozładować napięcie wywołane rywalizacją.

Wystawki są często stosowaną formą popularyzacji i propagandy czytelnictwa. Doświadczenia bibliotekarzy pracujących z uczniami klas początkowych wykazują, że dzieci chętnie wypożyczają książki prezentowane w gablotach i na regałach. Ważne jest zatem, aby znalazły się tam pozycje interesujące i dostępne w większej ilości egzemplarzy, by można je było wypożyczyć do domu. Dla urozmaicenia wystawek biblioteki często wykorzystują wykonane przez dzieci rysunki.

Inscenizacje tekstów są wyjątkowo atrakcyjną formą pracy z uczniami klas najmłodszych, lecz wymagają dużego nakładu pracy zarówno ze strony bibliotekarza, jak i samych dzieci. Mogą to być bądź inscenizacje ciekawych książek, bądź przedstawienia teatrzyków kukielkowych, do których uczniowie samodzielnie przygotowują dekoracje i kukielki. Warto zwrócić uwagę na fakt, że dzieci niekoniecznie muszą wyuczać się tekstu scenariusza na pamięć, ale że przedstawienie może być adaptacją swobodną i rozwijającą się w czasie każdego spektaklu.

Spotkanie z autorem to jedna z ciekawszych metod zainteresowania dzieci twórczością określonego twórcy. Oczywiście najbardziej pożądaną są spotkania, na których uczniowie mogą zobaczyć autora książek znanych i posłuchać jego wypowiedzi na temat przyszytych losów bohatera czy bohaterów. Formą „spotkań z autorem”, niejako zastępczą, gdy autora nie można zaprosić do szkoły, mogą być imprezy, których program obejmuje czy-

<sup>9</sup> S. Frycie: *Wrażanie uczniów...* jw. s. 328.

tanie i inscenizację fragmentów ciekawszych tekstów, prezentację sylwetki pisarza (w oparciu o materiały zamieszczone w prasie dziecięcej) oraz wystawę książek.

Wymienione formy pracy nie wyczerpują wszystkich możliwych metod działania podejmowanych dla kształtowania zainteresowań czytelniczych uczniów klas najmłodszych. Bibliotekarze działający w określonych środowiskach, znający ich potrzeby, wykazujący wiele własnej inwencji, mogliby konkretnymi przykładami wykaz ten uzupełnić.

## UDOSTĘPNIANIE ZBIORÓW

Instrukcja o prowadzeniu bibliotek szkolnych<sup>10</sup> przewiduje możliwość udostępniania zbiorów uczniom klas najmłodszych za pomocą wymiennych kompletów książek, przygotowywanych przez bibliotekarza i przekazywanych wychowawcom do tzw. biblioteczek klasowych. Rozwiązanie takie, mimo że nie najlepsze, jest konieczne w placówkach pracujących w trudnych warunkach i nie zatrudniających bibliotekarzy etatowych. Jednak tam, gdzie tylko to jest możliwe, uczniowie klas najmłodszych powinni stać się pełnoprawnymi użytkownikami biblioteki.

<sup>10</sup> „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyzszego” 1968 nr B-3 poz. 28.

Dla osiągnięcia pozytywnych efektów w pracy z dziećmi pożądanym jest wydzielenie dla nich specjalnych godzin udostępniania zbiorów. Bibliotekarze będą mogli poświęcić wtedy uczniom najmłodszym więcej uwagi, a i same dzieci łatwiej i swobodniej wybiorą interesujące je książki. Oczywiście najlepsze rezultaty można osiągnąć w placówkach, które dysponują oddzielnymi lokalami na księgozbiory dla klas początkowych. W kilku takich bibliotekach na terenie Poznania lokale te ozdobiono wykonanymi przez dzieci ilustracjami książek, a o zawartości zbiorów informują tam wykonane przez członków Koła Miłośników Książki kartkowe ilustrowane katalogi książek dla klas I—III. Osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze tych placówek potwierdzają zasadność ich tworzenia i wskazują optymalne rozwiązanie interesującego nas zagadnienia.

Rozważania powyższe nie stanowią propozycji rozwiązania wszystkich problemów dotyczących organizacji i metodyki pracy bibliotekarzy szkolnych z uczniami klas najmłodszych. Wskazują tylko, iż powinni się zainteresować nimi sami bibliotekarze, dyrekcje szkół i władze oświatowe oraz że konieczne jest formalne określenie obowiązków bibliotekarzy szkolnych wobec uczniów klas początkowych i dostarczenie im niezbędnych pomocy naukowych, a także materiałów metodycznych pomagających w pracy z najmłodszymi dziećmi.

JACEK WOJCIECHOWSKI  
KRAKÓW — MBP/UJ

## Selekcja

Wśród wielu spraw — w naszej praktyce zawodowej — nie załatwionych, selekcja zbiorów bibliotecznych zajmuje miejsce szczególne. Jest to poniekąd problem-obsesja, problem-soliter, od dziesiątków lat roztrząsany na wszelkie możliwe sposoby i wciąż wywołujący nadmierne emocje, a zarazem... tak jak niedgryz oczekujący na rozstrzygnięcie. Atoli przyczyny impasu są całkowicie odmienne niż we wszystkich pozostałych przypadkach, mianowicie zasadniczą przeszkodę w realizacji obowiązku selekcji stanowi bariera psychologiczna, w pewnym stopniu także organizacyjna; co natomiast charakterystyczne: przeszkody wynikające z ograniczonej natury fiskalnej bądź prawnej mają minimalne znaczenie.

Istnieje tylko jeden sposób przełamywania barier psychologicznych, mianowicie objaśnienie uświadamiające i ewentualne sprowadzenie hamujących przesłanek do absurdu. Taki też cel ma niniejszy tekst, pierwiej wszakże konieczne wydają się pewne objaśnienia wstępne.

Otóż selekcja, mimo że potoczne opinie są inne, została prawnie usankcjonowana w sposób niemal optymalny. Wyjąwszy szczególnie przypadek bibliotek związkowych, żadnych innych przepisów prawnych w tej mierze już nie potrzeba.

Podstawą prawną selekcji zbiorów w bibliotekach publicznych jest zarządzenie nr 77 ministra kultury i sztuki z 28 VII 1962 r. („Dz. Urz. MKiS” 1962 nr 9 poz. 80), uzupełnione zarządzeniem nr 72 z 15 VI 1967 r. („Dz. Urz. MKiS” 1967 nr 6 poz. 52). Ponadto pewne szczegóły dotyczące selekcji literatury pięknej określa powielone pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki z 26 VI 1973 r. (nr DBS IV-55-2/73<sup>1</sup>).

<sup>1</sup> Wymienione przepisy zamieszczono także w *Zbiorze przepisów prawnych dla bibliotek publicznych* Wwa 1974 oraz w *Zbiorze przepisów prawnych dla bibliotek związkowych* Wwa 1977.

Czy przepisy te obowiązują także w innych bibliotekach? Otóż sprawa jest na pierwszy rzut oka skomplikowana. Dopiero przy bliższej analizie okazuje się, że mają również zastosowanie w „bibliotekach jednostek organizacyjnych i instytucji państwowych” (więc np. szkolnych), wymienionych w art. 2 *Ustawy o bibliotekach*. Do tego artykułu odsyła bowiem zarządzenie ministra kultury i sztuki z 15 VIII 1979 r. („Mon. Pol.” 1970 nr 29 poz. 245) oraz wprowadzona nim *Instrukcja w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych* („Dz. Urz. MKiS” 1970 nr 9 poz. 57)<sup>2</sup>. Otóż instrukcja ta mająca charakter obligatoryjny w wymienionych już bibliotekach, podaje (§ 32) wśród przyczyn ubytków m. in. „wycofanie”, „zniszczenie” oraz „brak zwrotu przez czytelnika”.

Całkowicie niejasna jest natomiast prawna podstawa selekcji w bibliotekach związkowych, które z uwagi na charakter majątku (własność rad zakładowych) nie są w ścisłym sensie „jednostkami państwowymi”. Autor zbioru przepisów dla bibliotek związkowych, Z. Rekosz, uwzględnił wprawdzie wszystkie prawne podstawy selekcji, brak jednak formalnej zgody organów związkowych na stosowanie ich w bibliotekach związkowych.

Niektóre komisje wojewódzkie związków zawodowych wydały na własną rękę pisemne decyzje upoważniające biblioteki wojewódzkie do przeprowadzania selekcji w bibliotekach związkowych według zasad ustalonych dla biblioteki publicznej, ale rzecz jasna nie wszystkie. Istnieje zatem od dawna sygnalizowana potrzeba podjęcia odpowiedniej decyzji przez CRZZ, jednolitej dla całego kraju. Wszakże wątplię w realność tego postulatu ze względu na aktualne warunki funkcjonowania tamtejszej komórki nadzorującej działalność bibliotek związkowych.

Z kolei umówmy się, że przez termin „selekcja” rozumiemy usuwanie zbiorów nieprzdatnych ze względu na treść, natomiast „fizycznie” nadających się do użytku. To ważne, ponieważ kasacja zbiorów zniszczonych nie budzi wątpliwości i jest organizacyjnie prosta: wystarczy stwierdzenie przez lokalną komisję faktu zniszczenia oraz decyzja kierownika jednostki budżetowej.

Zresztą w istocie dalsze rozważania odnoszą się tylko do najbardziej drastycznych wariantów selekcji, a więc do sytuacji, których momentem finalnym jest przeznaczenie książek na makulaturę. Nie budzi bowiem większych wątpliwości ani wycofywanie zbiorów z obiegu do magazynów rezerwowych, ani kierowanie ich do sprzedaży antykwarycznej — obydwa rozwiązania są z teoretycznego punktu widzenia proste i bezdyskusyjne. A że w praktyce występują rzadko, to już inna sprawa; po prostu brak rezerwowej powierzchni magazynowej, zaś z kolei obiegi

książki antykwaryczny i biblioteczny nakładają się wzajemnie, to bowiem, co nadaje się do sprzedaży, jest również potrzebne w bibliotece.

Logiczna i — zdawałoby się — ewidentna konieczność usuwania z bibliotek materiałów nieprzdatnych budzi w praktyce liczne kontrowersje. Ich źródłem jest głównie (jak się już rzekło) określony stan świadomości, uzupełniony niedostatkami kompetencji oraz mankamentami natury organizacyjnej. Na tzw. opory wewnętrzne składają się zaś przede wszystkim: fałszywa konkretyzacja funkcji biblioteki, ogólna fetyszyczka książki, dominacja jej materialnej wartości oraz zmitologizowany lęk przed odpowiedzialnością.

Wiele czynników złożyło się na to, że za podstawowy obowiązek każdej biblioteki powszechnej uchodzi kompletowanie oraz przewijanie zbiorów, a więc wyraźna tendencja, iżby gromadzić i zabezpieczać jak najwięcej książek. Jest w tym stanowisku ślad odległej przeszłości, kiedy książka była przedmiotem rzadkim, droгим, ale także: piętno krótkiej tradycji naszych bibliotek powszechnych, które jako jednostki państwowe istnieją dopiero od r. 1946. Ten spóźniony start — wskutek zniszczeń wojennych rzeczywiście od zera — oraz permanentny niedobór środków złożyły się na poczucie niedostatku książki bibliotecznej, przede wszystkim ilościowego. I właśnie dlatego każda placówka biblioteczna wciąż jeszcze udaje małą bibliotekę narodową, nie dopuszczając nawet myśli o usuwaniu zbiorów.

Ale sytuacja uległa zmianie: dziś już wiadomo, że nie od ilości, lecz od jakości i elastyczności zbiorów zależy użyteczność biblioteki. Wyjawszy placówki ustawowo powołane do prewencji posiadanych materiałów, pozostałe są głównie przechowywane w miastach druków. W znakomitej większości bibliotek trwałej prewencji podlega nie więcej niż 15—25% zbiorów, stale niezbędnych z uwagi na treściowo-problemowe wartości lub niesłabnącą popularność. Inne, dziś użyteczne, z czasem wychodzą z obiegu i należy je zastąpić nowymi, tak aby wymiana stała się procesem nieustannym.

Tylko to, co użyteczne w społeczności czytelniczej, można przechowywać przez dłuższy czas na ewentualne potrzeby grup czy jednostek. Utrzymano natomiast obowiązek właśnie prewencji wobec niektórych bibliotek i po to powstały sieci bibliotek oraz system obiegu powstał biblioteczny. Nie istnieje inne rozwiązanie: bez selekcji biblioteki już wkrótce zadławią się swoimi zbiorami.

Książka — dokładniej zaś: każda książka, bez względu na zawartość — często (w naszym zawodzie nawet bardzo często) jawi się jako swoisty fetysz, więc symbol dostatku, poziomu intelektualnego oraz szeregu innych wartości. Także i to zjawisko sięga korzeniami w przeszłość, kie-

<sup>2</sup> Zob. jw.



dy książka była w istocie jedynym, a na dodatek kosztownym środkiem masowego przekazu. Jeżeli do tego zważyć polityczną rolę książki w dziejach naszego narodu oraz koszarne wspomnienia książek palonych na stosach, nie będzie żadnym zaskoczeniem specyficznie emocjonalny stosunek do słowa drukowanego, który wręcz uniemożliwia selekcję. Jest to wszakże pewien stereotyp, więc świadomość fałszywa, a kiedyś odpowiadająca rzeczywistości, ale dziś już bezzasadna.

Zyjemy w nieco innych czasach, którym Alvin Toffler przypisał etykietkę „zużyj-i-wyrzuć”. Nie znaczy to, iżby każda książka nadawała się tylko do jednorazowego użytku, ale też zaledwie drobna część produkcji wydawniczej zachowuje trwałość bezwarunkową, a więc nieokreśloną w czasie.

Powiedzmy inaczej o wartości książki: nadal nie sposób jej przecenić, nie kojarzy się już ona wszakże z samą zewnętrzną formą kodeksu, lecz z zawartością. I określamy ją w kategoriach relatywnych, a nie — jak niegdyś — bezwzględnych.

Książka „w ogóle” nie jest już luksusem, ale przedmiotem ogólnego użytku, uległa demokratyzacji, stała się powszechna, tańsza, powtarzalna (dodruki, reedycje) i w komunikacji masowej zatraciła swój monopolistyczny charakter. Tak więc w dobie zalewu słowa drukowanego rozsądne pojmowanie społecznej sytuacji książki stanowi wstępny warunek właściwego wykonywania zawodu bibliotekarskiego.

Oczywiście, zbiory biblioteczne to jakaś cząstka majątku narodowego, wymierna także w ziółówkach, dlatego gwarancja ochrony (ergo: pewien próg trudności) przed tępy marnotrawstwem jest w pełni uzasadniona, zawsze bowiem może trafić się jakiś szaleniec, który z chęcią zniszczy i roztrwoni wszystko. Atoli bariera ochronna nie stwarza większych trudności w zasadnej i prawidłowo realizowanej selekcji; kto twierdzi inaczej, szuka sobie wygodnego parawanu.

Wreszcie na ostatnim szczeblu owej psychologicznej bariery, która tak skutecznie uniemożliwia selekcję, pomieścilibyśmy obsesyjny lęk przed zdemoniowaną odpowiedzialnością. Ileż to bajek i legend krąży w naszym światku na temat męk piekielnych, jakie ten i ów rzekomo cierpi za selekcyjne potknięcia. Wszystko razem — bujda.

Zdarzyło mi się dociekać źródeł tych bajeczek. Przeważnie były wyssane z palca, zaś w pozostałych przypadkach rzeczywistość ulegała bulwersującej metamorfozie. Mianowicie wszystkie znane fakty ponoszona odpowiedzialności materialnej dotyczyły marnotrawstwa zbiorów bibliotecznych wskutek (wyłącznie!) udowodnionego niedbalstwa lub świadomej malwersacji. Zresztą nie mogło być inaczej, istnieje bowiem odpowiedni system prawny,

wykluczający jakiegokolwiek bezzasadnie „kary”.

Natomiast rzeczywiście poniekąd utrudnia selekcję zbiorów bibliotecznych uzasadnione poczucie niekompetencji. Z jednej strony uniwersalny charakter księgozbiorów, z drugiej zaś (przepraszam) niewygórowana świadomość literacka kadry zawodowej to ewidentne przyczyny, dla których kwalifikacja zbiorów nastęrcza niekiedy poważne trudności.

Zadanie jest bez wątpienia bardziej skomplikowane, aniżeli w przypadku doboru nabytków, ułatwionego już wstępnie przez samych wydawców (przez zakwalifikowanie do druku) oraz przez różne informacje krytyczne. Poczucie trudności wzrasta zaś tym silniej, że decyzja przekazania książek na makulaturę jest nieodwracalna, a przesłanki pomocnicze rysują się mgliście — nawet w odniesieniu do literatury niebeletrystycznej sama data wydania tekstu nie zawsze bywa dostateczną podstawą selekcji.

Ale też z tego powodu — a nie dla „uniknięcia odpowiedzialności” — ostateczne decyzje selekcyjne podejmowane są kolektywnie, i to w układzie (aktualnie) dwustopniowym. Komisja lokalna (np. gminna) ocenia relatywną nieprzydatność części zbiorów w konkretnym środowisku, natomiast komisja nadrzędna (np. wojewódzka) określa obiektywną wartość proponowanych do usunięcia książek. I nie ma takiego regionu, w którym nie udało-by się dobrać — choćby spośród samych bibliotekarzy — grona kilku osób tworzących wspólnie zespół w pełni dla ocen kompetentny.

Powiedzmy jasno: idealnych „wzorców” selekcyjnych nie ma i być nie może, bo normy kształtują się relatywnie, to zaś, co w żadnym wypadku selekcji nie podlega, zostało już dawno jasno określone. Dlatego wszelkie „nawoływania” o centralne spisy selekcyjne wydają się bezzasadne. Opublikowano ich wprawdzie kilkanaście, ale to u zarania akcji selekcyjnej i — jak sądzę — głównie dla zachęty, na dobry początek, obecnie natomiast kontynuację tych list uważałbym za inicjatywę jeszcze zgubniejszą aniżeli np. scentralizowany zakup. W końcu nasze własne kwalifikacje, tak masowo uzyskiwane, mają jakąś wartość, a myślenia nie zastępują żadne spisy ani wtyczki.

Wreszcie ostatnią, względnie „obiektywną” przyczyną cytowanych trudności selekcyjnych są niedostatki organizacyjne, a konkretnie: niekoncepcyjnie drożne systemy selekcyjne. Dawne, dopiero tworzone systemy, przestały istnieć z chwilą wprowadzenia zmian w podziale administracyjnym kraju, natomiast budowa nowych jeszcze nie wszędzie została zakończona. A pora po temu najwyższa, bo w końcu minęło już kilka lat i, prawdę mówiąc, trudno doszukać się poważniejszych przeskód.

Unikając jednak dalszej teoretyzacji, chciałbym niniejsze refleksje zakończyć prezentacją praktycznego schematu selekcyjnego — nie w sensie wzorcowym zresztą, lecz dla ujawnienia pewnych aspektów organizacyjnych i zestawienia wszystkich niezbędnych czynności.

FAZA 1. Powołanie komisji selekcyjnych — lokalnych i wojewódzkiej. Pracę komisji wojewódzkiej usprawnia przygotowanie standardowych pism zatwierdzających (z przypomnieniem podstaw prawnych oraz niezbędnych czynności) i specjalnych pieczęci.

FAZA 2. Sformułowanie wniosków przez komisje lokalne i przesłanie propozycji do WBP — najlepiej w formie pliku kart książki, co znakomicie ułatwia pracę komisji oraz ewentualne ponowne włączenie w obieg pozycji kwestionowanych.

FAZA 3. Opinia komisji wojewódzkiej i zwrot kart adresatowi, z zatwierdzeniem wstępnym i wskazaniem pozycji kwestionowanych (uwaga: nadmierna zwłoka w

zatwierdzeniu zniechęca do dalszych prac selekcyjnych).

FAZA 4. Spisanie protokołu selekcji (w przyszłości: protokołu ubytków) przez komisję lokalną w 2—3 egz. i przesłanie do WBP celem formalnej akceptacji merytorycznej.

FAZA 5. Przedłożenie władzom lokalnym akceptowanego przez WBP i zwróconego protokołu — podjęcie wiążącej decyzji.

FAZA 6. Ubytkowanie — wraz z usunięciem kart katalogowych i przekazaniem oryginału protokołu do księgowości.

FAZA 7. Przekazanie książek na makulaturę i wpłata należności na konto dochodów (urzędu, zakładu itp.).

Schemat ten tylko pozornie wydaje się uciążliwy — po prostu zarejestrowano również czynności drobne. W gruncie rzeczy stwarza on podstawy dla względnie sprawnej, ale co szczególnie ważne — rozsądnej i optymalnie zweryfikowanej akcji selekcyjnej, realizowanej w końcu nie częściej aniżeli raz do roku.

BARBARA NAROŹNIK

WARSZAWA — SZK. PODST. NR 209

## Apel pod hasłem

### „Zaproszenie

### do skarbca”

Intencją apelu jest zaprezentowanie dzieciom bogactwa i różnorodności książek, szczególnie z zakresu literatury popularnonaukowej, ukazanie najbardziej atrakcyjnych pozycji, pomocnych w nauce wszystkich przedmiotów.

Poprzez wywiad z „olimpijczykiem” starano się udowodnić, jak wielką rolę może ten rodzaj książek odegrać w życiu ucznia — wpływać na jego oceny, zwiększać szansę dostania się do każdej szkoły, a dalej w przyszłości dopomóc w wyborze studiów, czy nawet przez udział w olimpiadach zapewnić zdobycie indeksu.

Załączony projekt apelu można według własnych pomysłów modyfikować, uświetniać, np. przez prezentowanie poszczególnych działów (szczególnie literatury pięknej) przy pomocy postaci popularnych bohaterów w charakterystycznych strojach. Można też proponowane tablice z symbo-

lem każdego, omawianego przez kapitana Łamigłową udziału zastąpić pełnym opisem, np. 53 — Fizyka, 54 Chemia itd., lub zastosować powiększenie okładki czy obwoluty książki i na kartonie opfócz symbolu klasyfikacji wypisać kilka popularnych tytułów z danego działu.

Do przeprowadzenia apelu potrzebne są dwa regały — jeden z dużym, wyraźnym napisem: *Literatura piękna*, drugi z napisem: *Literatura popularnonaukowa*. Nad regałami umieszczamy wielki napis „ZAPROSZENIE DO SKARBKA”, na półkach nad czy pod kilkoma książkami prezentującymi dany dział — karteczki z odpowiednimi symbolami literowymi i liczbowymi. W czasie pytań dzieci i odpowiedzi kpt. Łamigłowy — olimpijczyk podaje każdemu uczniowi po dwie, trzy książki, zgodnie z jego zainteresowaniem, bądź stawiając go w kłopotliwej sytuacji, gdy nie lubi danego przedmiotu lub ma z nim trudności. Jeden z uczestników apelu w momencie udzielania odpowiedzi pokazuje dużą tablicę z symbolem działu i nazwą słowną.

*Piosenka 1 (na melodię „Morskie opowieści”) — wychowanie muzyczne kl. V)*

Posłuchajcie opowieści:

Co? co?

Gdzie się wiele skarbów mieści

Ho! ho!

Bez pieczęci, krat, zaklęcia  
coś takiego!

Wszystkie są do wzięcia!

Nieprawdopodobne!

KRZYŚ:

Zaraz, zaraz, chyba można tylko pożyć?

BOŻENA:

Tak, ale kiedy książkę przeczytamy, już jej treść w pamięci na własność mamy.

*Spiew c. d.*

jeśliś głodny — nakarmimy — duchowo  
jeśliś smutny — rozśmieszymy,  
gdy masz dwóję — pomożemy,  
bo pomóc umiemy.

*(zmiana tempa — szybciej)*

Więc do Skarbca zapraszamy  
i zasoby przedstawiamy —  
dla każdego coś miłego  
w naszym Skarbcu mamy.

PRZEWODNICZĄCA AKTYWU:

Z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy przygotowaliśmy dla was apel pod hasłem „Zaproszenie do Skarbca”. Wielką nagrodą za trudy przygotowań byłoby dla nas zainteresowanie was naszą biblioteką, zawarcie przez was wiernej przyjaźni z książką, która uczy, bawi, wzbogaca, daje niezapomniane wzruszenia, ukazuje piękno świata. Wszystko za darmo, bez żadnych przeszkód. Biblioteka to skarbiec otwarty gościnnie dla wszystkich.

IWONKA:

A teraz przedstawiamy wam bardzo dobrego czytelnika, jednego z nas, skromnego kolegę (*gest w stronę Zbyszka*).

ZBYSZEK:

Sułcham, słucham... co proszę, niby ja?

IWONKA:

Tak, ty, Zbyszku. A może nie uważasz się za skromnego?

ZBYSZEK:

No owszem, owszem!

IWONKA:

Więc proszę, przedstaw się!

ZBYSZEK:

Zbyszek Gawryś, kl. VIIIa do usług!

BEATA:

Bardzo nas ciekawi, skąd czerpiesz tyle zapału, cierpliwości i wiedzy, że możesz uczestniczyć w wielu konkursach, olimpiadach, i to z poważnymi sukcesami?

IWONKA:

Zbyszku, powiedz nam, jak to się zaczęło? Ta twoja pasja zdobywania coraz to nowych wiadomości? Czy wystarczy sama nauka w klasie?

ZBYSZEK:

Zaraz, zaraz, nie wszystko na raz! Może najpierw na ostatnie pytanie.

Jak to się zaczęło? Na pewno jeszcze przed sukcesami. Zaczęło się wielką przyjaźnią z książką. Najpierw było szukanie rozrywkki, humoru, przegody, ale później przy ciekawszych tematach lekcji zacząłem szukać wiadomości w bibliotece w przeróżnych książkach popularnonaukowych. Już nie wystarczyły powieści.

Dawało mi to wiele satysfakcji, miałem poczucie spokoju i pewności na lekcjach. To się opłacało, to nie był stracony czas. A później przy konkursach, olimpiadach przyszła pokusa, aby spróbować swych sił i już tak weszło w krew: poszukiwać i znaleźć — to prawdziwa przyjemność. To jakby ciągle bawić się w rozwiązywanie zagadek. Jedno jest pewne. W zdobyciu moich skromnych sukcesów pomogły mi książki.

IWONKA:

Czy oprócz osobistej satysfakcji taka pasja przynosi ci konkretne korzyści życiowe?

ZBYSZEK:

O tak! I to takie, które mogą zdecydować o całej mojej przyszłości. Już nie chodzi tu o nagrody i dyplomy, bo choć to miłe, ale drugorzędne. Najważniejsze to dobre stopnie i szansa dostania się do każdej szkoły, jaką sobie wybiorę. Jeżeli nadal wytrwam, to też zdecyduje o moich studiach.

BEATA:

Zyczymy ci serdecznie dalszych sukcesów i dalszej wielkiej przyjaźni z książką, a za wszystkie twe trudy i za to, że jesteś chlubą naszej szkoły, przyjmij medal kapitana Łamigłowy, herbu alfa i omega (*przy słowach przyjmij medal kapitana otrzymuje na złotym tańcuchu pokaźną odznakę z napisem Kpt. Łamigłowa, a w środku — alfa i omega*). A teraz poprowadź nas do tego Skarbca — wszak możesz być po nim świetnym przewodnikiem.

ZBYSZEK:

O mój losie, losie! A jak się skompromituję? Hallo! hallo! Załoga na pokład, w dwuszeręgi zbiórka! Gotowi do pieśni. A więc raz, dwa, trzy.

*Piosenka 2 (melodia w dość szybkim tempie)*

Biblioteka ogłasza i gościnnie zaprasza,  
Książka czeka na ciebie!

Otworzy ci szerzej oczy i ukaże świat uroczy,

Książka czeka na ciebie!

Gdy ci smutno i samotnie,

Wszelką łzę ci z oczu otrze — książka czeka,

Czytaj chętnie i nie zwlekaj

i na nudę nie narzekaj — książka czeka...

IWONKA:

A o co prosi każda książka, choć tak cichutko i skromnie stoi na półce?

ZBYSZEK:

Zaraz dowiemy się z piosenki...

*Piosenka 3 (na melodię J. Połomskiego „Kochaj tylko mnie”)*

Proszę — pożycz mnie i pokochaj mnie,  
Ja twe życie ubogacę, opromienie.

Łatwiej będzie żyć i o piątkach śnić,

Smutek, nudę ci w radosne dni zamienię.

Proszę pożyczyć mnie i pokochać mnie,  
Ze mną znajdziesz się najszybciej w  
siódmym niebie,  
Bo ja czekam ciebie,  
wiernie czekam ciebie,  
A więc chętnie mnie w swe ręce bierz.

ZBYSZEK:

Zanim powierzę wam dzienne zadania,  
proszę, może są jakieś pytania?

*Każde pytanie zadaje inne dziecko. (W czasie pytań kapitan Łamigłowa załamuje ręce, kręci głową na znak zgrozy).*

DZIECI:

Gdzie Rzym?, Gdzie Krym? A gdzie  
Korsyka?

Himalaje to jezioro, stolica czy rzeka?  
A czy Antek to syn Prusa?

Tomek Szklarski czy był w Prusach?  
Kiedy była pierwsza wojna?

Czy Śnieżka to rzeka spokojna?

Ja Kocham Henia, zachwyca mnie każ-  
da jego cecha.

A jak tu list napisać? Nie wiem, gdzie  
samo h, gdzie ch!

KAPITAN:

Spokój, spokój, bardzo proszę —  
wszystkie troski wam rozproszę.

Na wasz okrzyk załoga SOS —  
ratunek w bibliotece jest.

Najszybszą pomoc znajdziecie,  
Gdy do księgozbioru podręcznego sięg-  
niecie.

Tam encyklopedie, leksykony, informa-  
tory  
sprowadzą wasze umysły na właściwe  
tory.

JOASIA:

Matematyka to moja zmora!  
Głowa się wysila, cała dusza chora.

KAPITAN:

Gdybyś do tych książek zajrzała,  
już byś się więcej matmy nie bała.

O proszę (*podaje książki*) to nie męka,  
ale czysta zabawa.

Mądra, a lekka, wartościowa i ciekawa.

MAŁGOSIA:

Ja mam duszę poetycką: fizyka i che-  
mia nuży mnie w nich wszystko. Wyli-  
czone, wymierzone, żadnego polotu.

KAPITAN:

Ejże moja humanistko, zapraszam cię...  
o, tu, co za różnorodność, czy to nużyć  
może? Trudno nie znać praw, którymi się  
rządzi świat.

PIOTRUŚ:

Ja natomiast lubię rośliny, zwierzęta,  
gdzie znajdę o nich książki, możeś za-  
pamiętał?

KAPITAN:

A jakże, i dla ciebie mam skarby praw-  
dziwe, wszystko blisko w bibliotece. Nie  
wiesz o tym? aż się dziwię!

RYŚIO:

A ja chciałbym majsterkować, z drob-  
nych cząsteczek model skonstruować. Do

tego trudnego zadania może dałbyś mi  
jakieś wskazania?

KAPITAN:

O, nie ma z tym żadnego kłopotu, wiele  
wskazówek znajdziesz właśnie tu.

GRUPA DZIEWCZYNEK o zaintereso-  
waniach artystycznych:

No, a teraz Alfo-Omega, ty wszystko  
wiedzący panie, ciekawe, czy zaspokoisz  
nasze zainteresowanie?

Lubię malować, rzeźbić, rysować,  
a mnie ciekawi film, teatr, muzyka,

KAPITAN:

Służę łaskawie: zaspokoję, zaciekawię.  
A to dalsze skarby z biblioteki z zakresu  
sztuki, malarstwa, teatru, filmoteki (*każ-  
da dziewczynka otrzymuje książkę według  
zainteresowań*).

MAREK:

Co tam takie trele morele. Ja bym wo-  
lał wiedzieć, co się w sporcie dzieje? Co  
w kolarstwie, tenisie, w skokach i kto  
najlepiej piłkę kopie?

KAPITAN:

Tobie także radę dam. I dla ciebie wiele  
mam: sportowe sławy, sukcesy, olimpiady.

DZIEWCZYNKĄ:

Pomóż mi kapitanie, jak mam napisać  
wypracowanie. Naprawdę bardzo bym  
chciała, żebym to dobrze zrobić umiała.

KAPITAN:

Oczywiście, pomogę, pomogę i właściwą  
wskażę drogę. Co by tu było do zapropo-  
nowania? O, właśnie, Saloni — „Jak pisać  
wypracowania”.

WOJTEK:

Morzem, łądem, przez obłoki chcę wę-  
drować w świat szeroki, lecz trzeba się  
przygotować, by z pożytkiem podróżować.

KAPITAN:

Do tej wielkiej turystyki masz albumy,  
przewodniki.

KLAUDIUSZ:

A ja wolę czytać coś mądrzejszego:  
o sławnych ludziach, o dzieciach narodu  
naszego.

Co to za Polak, co za patriota, gdy nie  
zna własnej historii?

Po prostu tępota!

KAPITAN:

Nie wyśmiewaj innych, bo to próżna  
pycha. Zaciekaw, opowiedz to, coś sam  
przeczytał. Proszę, popatrz: ile książek  
jeszcze cierpliwie czeka. Są blisko w bi-  
bliotece, nie trzeba szukać daleko. Uff,  
zmęczyłem się, tyle reklamy... Może czegoś  
posłuchamy?

(*Na tle melodii „Jest taki skarb” z filmu  
powojennego „Skarb” dwie dziewczynki  
deklamują tekst*)

Jest taki jeden skarb przez pokolenia,  
To myśli ludzkiej dar — czarny druk na  
bieli kart,

Piękna podróż bez biletu,  
Bogactwo ludzkich portretów.  
Uczy mądrze, dobrze żyć,  
zawsze uśmiechniętym być.  
Jest taki jeden skarb dla wszystkich  
ludzi,  
Jest taki jeden skarb, bezcenny skarb,  
Więc do biblioteki śpiesz, dobrą książkę  
w ręce bierz,  
Tyleś mądry, tyleś wart, jakiej ceny jest  
ten skarb.

*(Dział literatury pięknej — dzieci młodsze,  
później starsze, aż do kl. VIII pokazują  
tytuły, mówiąc):*

A ja lubię inne książeczki: czarowne  
baśnie, bajeczki.

Ja ciekawe przyrodnicze!  
Historyczne, wojownicze!

A ja tylko przygodowe, pełne napięcia  
— morowe.

JOLA:

Pragnę być aktorką, lubię deklamować,  
lecz brak mi repertuaru; jak tu sił spró-  
bować?

KAPITAN:

Poszukamy, poszperamy i dla ciebie też  
coś mamy. Ot poezje, dramaty, utwory  
sceniczne.

JOLA (z przesadą w głosie, dumnie):

W ustach prawdziwej aktorki na pewno  
zabrzmiały przesłuchania.

IWONKA:

Mnie ciekawi ludzkich losów zawilosość.  
Najmilszy mój temat: on, ona, przyjaźń  
lub miłość.

KAPITAN:

Coś takiego, coś takiego!

IWONKA:

Tak kolego, tak kolego.

KAPITAN:

Nic nie słyszę. Nic nie słyszę.

Kocham spokój. Lubię ciszę.

PRZEWODNICZĄCA AKTYWU:

Posłuchamy, jaką ceną wartością może  
być dla człowieka dobra książka — i ta  
pożyczona z biblioteki, i własna.

*Wiersz „Kto mituje książki” zaczynający się  
od słów:*

W mym pokoju jak zawsze i wszędzie,  
są zwątpienia, uśmiechy i troski,  
ale — kiedy tylko pragnę,  
mogę mówić ze Stefanem Żeromskim.

*Głosy różnych dzieci:*

Kolorowe książeczki z naszej szkolnej  
biblioteczki

Pouczą cię, zabawią, i na pewno zacie-  
kawią.

Zdobyć piątki ci pomogą

i do życia przysposobią.

Może będziesz Kopernikiem, Marią  
Curie, podróżnikiem.

Więc pokosztuj tych rozkoszy, które  
książki ci przynoszą,

Bo to klucz jest do mądrości, do wielu  
umiejętności.

KAPITAN:

No i wreszcie kochani nasz poranek re-  
klamowy zamykamy.

*Dzieci śpiewają ostatni tekst: „Kolorowe  
książeczki” na melodię „Kolorowe jarmar-  
ki”.*

MARIA BARTOSIEWICZ

POMIECHÓWEK — ZBIORCZA SZKOŁA GMINNA

## Jak upowszechniamy

### poezję

### wśród młodzieży

### Wieczór poetycki

W roku 1978 minęła setna rocznica uro-  
dzin Leopolda Staffa. Była to okazja, aby  
zająć się bliżej twórczością tego znakomi-  
tego poety.

Postać Staffa i wybrane jego wiersze nie  
są obce dzieciom szkoły podstawowej. Przy  
opracowywaniu podręczników szkolnych

postarano się o to, aby wśród tekstów zna-  
lazły się utwory lub fragmenty utworów  
wybitnych polskich pisarzy. Wiersze Leo-  
polda Staffa są w podręcznikach nieomal  
każdej klasy szkoły podstawowej, opraco-  
wuje się je też na lekcjach języka pol-  
skiego. Uczniowie poznają artyzm poetyc-  
kiego słowa. Ale czy zawsze przeżywają  
poezję? Czy sięgają po nowe wiersze, po  
zbiorki poezji?

Sprawę tę najlepiej można zaobserwo-  
wać w bibliotece, dokąd uczniowie przy-  
chodzą przede wszystkim po to, aby wy-  
pożyczyć książki, które ich naprawdę inte-  
resują. I tu okazuje się, że wierszyki lubią  
czytać dzieci najmłodsze, starsze wolą  
baśnie i przygody, a najstarsze (szczegól-  
nie dziewczynki) zaczynają pasjonować się  
książkami obyczajowymi. Poezja nie cie-  
szy się zbyt dużą popularnością w tym  
okresie życia.

Abym zainteresować uczniów twórczością  
poetycką, trzeba stworzyć warunki, w któ-

rych młodzież mogłaby silnie przeżyć treść wierszy. Trzeba doprowadzić do tego, aby w poezji uczniowie odnaleźli wyraz swoich marzeń, myśli, uczuć, spostrzeżeń. Jakkolwiek poezję popularyzować można zawsze, to jednak rok, w którym przypada rocznica wybitnego twórcy, stwarza ku temu wyjątkowe warunki.

W Zbiorczej Szkole Gminnej w Pomiechówku zorganizowano wieczorek poetycki pod bezprezjonalnym tytułem „W setną rocznicę urodzin Leopolda Staffa”. Wybrane zostały wszystkie wiersze tego poety z podręczników języka polskiego, od klasy III do klasy VIII włącznie. W wieczorku wystąpili członkowie Koła Miłośników Książki. Do recytacji nie dobierano dzieci uzdolnionych — mogły wystąpić wszystkie, które chciały, nawet te, którym poprawna wymowa literacka sprawia kłopoty (w domach niektórych dzieci mówi się gwarą).

Praca trwała dosyć długo. Młodzież sama doбираła podkład muzyczny do recytacji, wnikliwie analizowane były teksty wierszy, przy czym zwracano uwagę przede wszystkim na te elementy, które były ważne w samej recytacji.

Może tu nasunąć się pytanie, dlaczego właśnie te wiersze, z którymi młodzież zetknęła się już w szkole, wykorzystano w programie: czy nie lepiej było poszerzyć wiedzę uczniów i zapoznać ich z poezją nową, jeszcze im nie znaną. Z pewnością można by i taki program przygotować. Organizatorom zależało jednak na tym, aby na poezję już poznaną dzieci spojrzeli jeszcze raz, inaczej. Chodziło o to, aby ukazać w pełnym świetle te wartości, na które — być może — uczniowie nie zwrócili uwagi w czasie omawiania wierszy na lekcjach.

Wieczorek poetycki odbył się w czytelnicy szkolnej. Nastrój był uroczysty. Zaciemnione okna, nastrojowa dekoracja, oświetlone światłem z grafoskopu recytatorki, muzyka wybitnych kompozytorów pol-

skich i obcych. Całość uzupełniała mała wystawka utworów Staffa i opracowań o Staffie.

Młodzieży szkolnej program podobał się bardzo. Część uczniów przyszła na powtórzenie imprezy. W wywiadzie udzielonym redaktorom szkolnego czasopisma „Szkoła i My” młodzież wyrażała takie opinie na temat wieczorku:

„Odpowiednio dobrana muzyka, gra światła, wszystko to wzbudziło we mnie romantyczny nastrój. Przeniosłem się w dziecinny świat marzeń. W rytm następujących wierszy Staffa brodziłem po bagnistych łąkach, słuchałem szumu morskich fal. Zachwyciałem się pięknem ojczyzny tej ziemi” (Marek Modzelewski ucz. kl. VIIIA).

„Gdy czytam wiersze sama, nie wzruszam się prawie nigdy. Teraz jednak, słuchając recytacji koleżanek, wzruszyłam się. Być może, było to zasługą bardzo dobrze dobranej muzyki, dekoracji i świetnie recytujących dziewcząt. Życzę Wam, aby wszystkie wieczory poezji były tak udane jak ten” (Helena Zaciewska ucz. kl. VIIIA). jak ten (Helena Zaciewska ucz. kl. VIIIA).

„Osobiście nie interesuję się poezją, a jednak wieczór poezji poświęcony L. Staffowi wywarł na mnie duże wrażenie”

A jaki był dalszy efekt włożonej pracy? W kilka dni po wieczorku poetyckim zgłosili się do biblioteki szkolnej uczniowie z propozycją zorganizowania następnej imprezy poetyckiej. Oczywiście propozycja została przyjęta i młodzież rozpoczęła gorączkowe wertowanie tomików poezji, aby wybrać dla siebie wiersze do recytacji. Rozpoczęła się nowa praca dzieci, pełna inwencji i zapału. I myślę, że ci uczniowie, którzy włożyli tyle wysiłku i entuzjazmu, aby przeżyć piękno poezji i ukazać je innym, nie rozstaną się z nią, także gdy odejdą już do szkół średnich.

\* Program wieczoru — zob. „Poradnik Bibliotekarza 1978 nr 10 s. 218.

Informujemy naszych Szanownych Czytelników, że jest jeszcze do nabycia

#### „INFORMATOR BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA 1979”

zawierający m. in.: adresy i kronikę Stowarzyszenia, informacje o najważniejszych wydarzeniach roku ubiegłego w życiu Stowarzyszenia i życiu polskiego bibliotekarstwa, wiele artykułów i materiałów potrzebnych do pracy bibliotecznej, informacje o czasopismach bibliotekarskich polskich i zagranicznych, wybór aktualnych przepisów prawnych, zestawienia statystyczne i in.

Zamówienia prosimy kierować: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Główny, Administracja Wydawnictw 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7



## MIRON BIAŁOSZEWSKI

ur. 30 VI 1922 r. w Warszawie

poeta, prozaik, tłumacz

### PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE:

Obroty rzeczy — poezje, Wwa 1956  
Rachunek zachciankowy — poezje, Wwa 1959  
Mylne wzruszenia — poezje, Wwa 1961  
Było i było — poezje, Wwa 1965  
Pamiętnik z powstania warszawskiego — powieść, Wwa 1970  
Teatr osobny 1955—1963 — dramaty, Wwa 1971  
Donosy rzeczywistości — miniatury literackie, Wwa 1973  
Poezje wybrane, Wwa 1976  
Szumy, zlepy, ciągi — powieść, Wwa 1976  
Wiersze, Wwa 1976  
Miron Białoszewski — poezje, Wwa 1977  
Zawal — pamiętnik, 1977  
Odczepić się — poezje, Wwa 1978

### PRZEKŁADY:

WEÖRES S.: Kraj ukryty — poezje. Tłum. ... i G. Kerenyi. Wwa 1970

PONADTO POSZCZEGÓLNE UTWORY W NIEKTÓRYCH ANTOLOGIACH, ALMANACHACH I WYDAWNICTWACH ZBIOROWYCH:

Lektion der stille. Neue polnische Lirik. München 1959, Panorama moderner Liryk. (RFN) 1960, Boże Narodzenie. Wwa 1961, Poeti polacchi con-

temporanei. Milano 1961, Polska lirika dwajsetego stulecia. Ljubljana 1963, Introduction to modern Polish literature. New York 1964, Polnische Poesie des 20 Jahrhunderts. München 1964, Sovremena poljska poezija. Beograd 1964, Anthologie de la poésie polonaise. Paris 1965, Neue polnische Liryk. Darmstadt 1965, Postwar Polish poetry. New York 1965, Ziemia rzeczywistości. Wwa 1965, Żołnierska rzecz. Wwa 1965, Dla zakochanych. Wwa 1966, Madonna poetów. Londyn 1966, Sto wierszy polskich. Wwa 1966, Polish writing today. Middlesex 1967, A föld fényei. Budapest 1967, New writing of East Europe. Chicago 1968, Pierścień, peleryna, pióro. Gdynia 1968, Najbliższa ojczyzna. Wwa 1969, Unión. La Habana 1969, Czytamy wiersze. Wwa 1970, The Penguin book of socialist verse. Middlesex 1970, Chant de la Pologne. Paris 1972, Debiuty poetyckie 1944—1960. Wwa 1972, Wstrzymał słońce, ruszył ziemię. Wwa 1972, Kolumbowie i współcześni. Wwa 1976, Antologia dramatu. Wwa 1976

### WAŻNIEJSZE PRZEDMIOTOWE PRACE KRYTYCZNE:

PUSTKOWSKI H. „Gramatyka poezji”? Wwa 1954  
TRZNADEL J. Róże trzecie. Wwa 1966 s. 88—107  
KOSCIŃSKI G. O poezji Mirona Białoszewskiego. „Agora” 1969 nr 25 s. 34—48  
KERENYI G. Odańcowywanie poezji, czyli dzieje poezji Mirona Białoszewskiego. Kraków 1973  
MACIAG W. Literatura Polski Ludowej 1944—1974. Wwa 1974 s. 272—276  
BARAŃCZAK S.: Język poetycki Mirona Białoszewskiego. Wrocław 1975

Jadwiga Nagty, Joanna Niedzielska



## ERNEST BRYLL

ur. 1 III 1935 r. w Warszawie

poeta, prozaik, dramaturg,  
tłumacz

### PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE:

Wigilie wariata — poezje. Wwa 1958  
Autoportret z bykiem — poezje. Wwa 1960  
Studium — powieść. Wwa 1963  
Twarz nie odsłonięta — poezje. Wwa 1963  
Ciotka — powieść. Wwa 1964  
Ojciec — powieść. Wwa 1964  
Gorzko, gorzko — opowiadania. Wwa 1965  
Jałowiec — powieść. Wwa 1965  
Sztuka stosowana — poezje. Wwa 1966  
Mazowsze — poezje. Wwa 1967  
Muszla — poezje. Wwa 1968  
Rzecz listopadowa — dramat. Wwa 1968  
Żołnierze — widowisko estradowe. Wwa 1968  
Drugi niedzielny autobus — opowiadania Wwa 1969  
Fraszka na dzień dobry — poezje. Kraków 1969  
Po górach, po chmurach — dramat. Wwa 1969  
Rzecz listopadowa. Kurdesz — dramaty. Wwa 1969  
Na szkle malowane — dramat. Wwa 1970  
Poezje wybrane. Wwa 1970  
Zapiski — poezje. Wwa 1970  
Kto ty jesteś, czyli małe oratorium na dzień dzisiejszy — dramat. Wwa 1971  
Dramaty i wiersze. Wwa 1973  
Piólu nie piólu nowy — poezje. Wwa 1973  
Życie jawą — dramat. Wwa 1973  
Wołaniem wołam cię — poezje. Wwa 1974  
Zwierzatko — poezje. Wwa 1975  
Zagrzązki nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony — oratorium. Wwa 1976  
Ta rzeka — poezje. Wwa 1977  
Wiersze wybrane. Kraków 1978

### PRACE REDAKCYJNE I TŁUMACZENIA:

Wieża malowana — poezje. Wybór tekstów W. Siemion, ... Lublin 1962  
ASKENAZY L. Wędrowki za zapachem śliwek albo Pitrysek, czyli pełne trosk losy prawdziwego krasnala. Tłum. autoryz. ... i W. Rutkiewicz. Wwa 1964  
KONRAD K.: Brzeg snów. Tłum. autoryz. .... S. Grochowiak i W. Rutkiewicz. Wwa 1964  
Rozwidnił się świat — estrada literacka. Wybór i oprac. ... H. Okraskowa. W: Częstka czasu. Rozwidnił się świat. Wwa 1965  
Ballady lipieckie. Oprac. ... i L. René. Wwa 1967

Studium — dramat. Oprac. (na podat. powieści) ... , H. Okraskowa. Wwa 1968  
JOSELIANI O. Gwiazdy spadające — powieść. Tium. ... Wwa 1969  
Na stu barykadach. Wstęp ... Wwa 1971  
JOSELIANI O. W niewoli u niewolnych. Tłum. E. Brzozowska-Bryll, ... Wwa 1975  
JOSELIANI O. Bajki dla Daczo. Tłum. E. Brzozowska-Bryll, ... Wwa 1978

### PONADTO POSZCZEGÓLNE UTWORY W NIEKTÓRYCH ANTOLOGIACH, ALMANACHACH I WYDAWNICTWACH ZBIOROWYCH:

Almanach młodych. Wwa 1956, Ojczyzna codzienna. Wwa 1959. W oczach poetów. Olsztyn 1960, Poetyckie pozdrowienia. Ostrava 1961, Den' Dobryj, pol'ska. Moskwa 1964, Neue polnische Lyrik. Darmstadt 1965, Poeci czerwonej róży. Wwa 1965, Postwar Polish poetry. New York 1965, Ziemia rzeczywista. Wwa 1965, Anthologie de la poésie polonaise. Paris 1965, Dla zakochanych. Wwa 1966, Ny polsk prosa. København 1967, Polnische Prosa des 20. München 1967, Sto wierszy polskich. Wwa 1967, 33 współczesne opowiadania. Wwa 1967, Pierścień, peleryna, pióro. Gdynia 1968, Słowo o żołnierzu. Wwa 1968, Literatura w służbie Ojczyzny. Wwa 1969, Najbliższa ojczyzna. Wwa 1969, O Polskę wolną i sprawiedliwą. Wwa 1969, Ad Buga da Odry. Minsk 1969, Poeci i morze. Gdańsk 1969, Unión. La Habana 1969, Vercernij vitraz. Moskva 1969, Czytamy wiersze. Wwa 1970, Dla ciebie, Warszawo. Wwa 1970, Polskie novellisty. Moskva 1970, Dla ciebie Ewo. Wwa 1971, Do widzenia ziemi. Kraków 1971, Naszym nauczycielom. Wwa 1971, Opole 1971. Kraków 1971, Sovremennaja pol'skaja poezija. Moskva 1971, Chant de la Pologne. Paris 1972, Debiuty poetyckie 1944—1960. Wwa 1972, Diabli wiedzą co... Wwa 1972, Erkundungen. 19 polnische erzähler. Berlin 1972, Opole 1972. Kraków 1972, Warmia i Mazury w oczach poetów. Olsztyn 1972, S'vremenni polski razkazi. Sofija 1973, Mazowieckie rytmy. Płock 1973, Kolumbowie i współcześni. Wwa 1976, Antologia dramatu. Wwa 1976, Za każdy twój uśmiech. Olsztyn 1977

### WAŻNIEJSZE PRZEDMIOTOWE PRACE KRYTYCZNE

SADKOWSKI W. Penetracje i komentarze. Wwa 1967 s. 185—191  
FORNALCZYK F. Przypisani tej ziemi. Poznań 1968 s. 231—259  
NYCZEK T. Ta nienawistna miłość. „Twórczość” 1969 nr 2 s. 97—108  
PIESZCZACHOWICZ J. Jak spierać się o Polskę. „Mies. Lit.” 1970 nr 1 s. 39—43  
PIWIŃSKA M. Królowie i zbójnicy. „Dialog” 1970 nr 7 s. 130—142  
MACIĄG W. Literatura Polski Ludowej 1944—1964. Wwa 1974 s. 281—293

Jadwiga Nagły, Joanna Niedzielska



# Wypożyczalnia obrazów w... bibliotece gminnej

Słowo „biblioteka” — a biblioteka publiczna szczególnie — kojarzy się nam nierozdzielnie z pojęciem książki i czasopisma. Książka jest — i będzie chyba zawsze — zasadniczym rodzajem zbiorów bibliotecznych.

Książka i czasopismo są więc podstawą zbiorów, ale biblioteki bynajmniej nie bronią się przed innymi obiektami gromadzenia. Rzeczą powszednią w większych bibliotekach stały się mikrofilmy i mikrofiszki pozwalające chronić przed zniszczeniem w procesie użytkowania szczególnie cenne oryginały lub wyrównujące ich brak w bibliotece. Ale chodzi nie tylko o zamienniki książki — wiele bibliotek gromadzi publikacje i inne materiały wykraczające poza tradycyjne ramy zbiorów bibliotecznych. Pod szyldem „zbiorów specjalnych” znajdziemy przede wszystkim różnorodny „zapisy dźwięku i obrazu”, a więc muzykalia (płyty gramofonowe i taśmy magnetofonowe), przezroczą i fotografie oraz „dokumenty życia społecznego” (plakaty, zaproszenia, ulotki i inne drobne druki związane przeważnie z doraźnymi potrzebami instytucji i organizacji).

Gromadzenie zbiorów specjalnych w bibliotekach jest przeważnie głęboko uzasadnione istotnymi względami. Z jednej strony jest ono odpowiedzią na wyraźne potrzeby społeczne, z drugiej zaś pozwala uchronić przed zniszczeniem i zapomnieniem druki i inne materiały, którymi żadna instytucja specjalnie się nie interesuje. O potrzebach społecznych zaś najlepiej świadczą choćby takie fakty jak wielkie powodzenie coraz liczniejszych przy bibliotekach „wypożyczalni płyt” czy też wykorzystywanie zgromadzonych dokumentów życia społecznego w pracach naukowych, a także... jubileuszowych monografiach i referatach.

Pojęcie „zbiorów specjalnych” łączymy zwykle z większymi bibliotekami, ale nie jest to zupełnie ścisłe. Wielu bibliotekarzy na wsi i w małych miasteczkach gromadzi również takie zbiory, łączące się zwykle tematycznie z daną miejscowością lub regionem. Stają się one często podstawą organizacji „izb pamięci”. A z zupełnie unikalną na gruncie wiejskim inicjatywą zetknąłem się niedawno w bibliotece gminnej w Sorkwicach.

Biblioteka w Sorkwicach — niewielkiej siedziby gminy — mieści się w lokalu Ośrodka Kultury i Rekreacji, korzystając z życzliwej opieki i pomocy miejscowego PGR-u. Ośrodek — aczkolwiek nie dysponuje zbyt dobrym lokalem — prowadzi bardzo ożywioną i wielostronną działalność. Jest to przede wszystkim zasługa dyrekcji Kombinatu, która na tę działalność nie żałuje środków, a także doświadczonych animatorów życia kulturalnego zatrudnionych w Sorkwicach. A trzeba wiedzieć, że państwo Irena Danowska i Tadeusz Stępień przez szereg lat byli podporą Powiatowego Domu Kultury w Mrągowie. I oto w początkach 1978 r. z inicjatywą dyrektora Kombinatu, mgr. inż. Jana Skarzyńskiego, zorganizowano w lokalu biblioteki wypożyczalnię reprodukcji obrazów. Na początek, kosztem ok. 29 tys. zł, zakupiono 190 reprodukcji, głównie XIX-wiecznego malarstwa polskiego. Regulamin wypożyczalni jest bardzo zwięzły: obrazy może wypożyczyć każdy pracownik PGR-u na okres do 3 miesięcy. Po tym okresie powinien je zwrócić lub — jeśli bardzo mu się spodobały — zakupić na własność.

Dotychczasowa półroczna działalność wypożyczalni świadczy o wielkim zainteresowaniu miejscowego społeczeństwa tą inicjatywą. Zanotowano 137 wypożyczeń, aktualnie większość reprodukcji znajduje się u 67 czytelników (hm, właściwa chyba byłaby tu nazwa „ogładacze”). 11 obrazów wypożyczający zakupili dotychczas na własność. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się reprodukcje większego formatu, co uzasadnione jest faktem użytkowania ich przede wszystkim do dekoracji mieszkań.

Sorkwicka inicjatywa popularyzacji drobnej plastyki nie jest — z różnych względów — możliwa do zalecenia wszystkim bibliotekom. Ale mogą ją chyba podjąć niektóre biblioteki publiczne lub związkowe, działające pod patronatem bogatych zakładów pracy oraz dysponujące odpowiednimi lokalami.

*Jan Burakowski*



DANUTA NAHORNA-GOLCZYK  
ŁÓDŹ — MBP

## Z dziejów polskiego postępowego ruchu młodzieżowego

### Zestawienie bibliograficzne

#### Opracowania ogólne i bibliografie

DOBROWOLSKI H., FRANCIĆ M., KONARSKI S. *Postępowe tradycje młodzieży akademickiej w Krakowie*. Kraków 1962, 262 s.

FOLTA W. *Wspomnienia z walk młodzieży chłopskiej*. Wwa 1956, 301 s. il.

GARBOWSKA W., PACZKOWSKI A. *Calendarium historii młodzieży polskiej VII 1944 — XII 1963*. „Pokolenia” 1964 nr 2/3 s. 133—154.

HILLEBRANDT B., SŁABEK G. *Postępowy ruch młodzieżowy w Polsce*. Poradnik bibliograficzny. Wwa 1968, 96 s.

KAMIŃSKI A. *Polskie związki młodzieży 1804—1831*. 1963, 553 s.

— *Polskie związki młodzieży 1831—1848*. Wwa 1968, 287 s. bibliogr.

— *Prehistoria polskich związków młodzieży*. Wwa 1959, 242 s.

KOSMOWSKA I. *Związki młodzieży polskiej od 1816 roku do naszych czasów*. Wwa M. Ostastewska 1924, 195 s.

KOŹNIEWSKI K. *Ognie i ogniska*. Drogi i przemiany harcerstwa polskiego. Wwa 1961, 252 s.

MAJKA J. *Kartki z historii i tradycji ZHP*. Wwa 1971, 187 s.

*Organizacje młodzieżowe w Polsce*. W: CZERNIEWSKI W. *Bibliografia pedagogiki 1958—1970*. Wwa 1976 s. 142—158.

— *Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918—1970*. Oprac. Cz. Kozłowski. Wwa 1971, 189 s.

— *Sztafeta pokoleń*. Sylwetki działaczy młodzieżowych. Oprac. S. Jarecka-Kimłowska. Wwa 1971, 322 s.

— *Tradycje walki i pracy młodzieży polskiej*. Faksymile. Wybór dokumentów. Wstęp i kronika B. Hillebrandt. Wwa 1976.

— *Walka młodych pokoleń*. Materiały konferencji historyków ruchu młodzieżowego. Wwa 7—9 grudnia 1962 r. Red. W. Góra i in. Wwa 1965, 540 s.

ZYLBERBERG Z. *Zwycięska wiosna*. Wspomnienia i dokumenty z dziejów walki postępowej i rewolucyjnej młodzieży wielkopolskiej. Zebrał i oprac. ... Poznań 1958, 258 s.

#### Ruch młodzieży w latach 1918—1939

*Deklaracja praw młodego pokolenia*. „Nowe Drogi” 1976 nr 4 s. 105—109.

DUBOIS S. *Artykuły i przemówienia*. Wwa 1968, 523 s.

GAJ J. *Główne nurty ideowe w ZHP w latach 1918—1939*. Wwa 1966, 187 s. bibliogr.

HILLEBRANDT B. *Postępowy ruch młodzieżowy w międzywojennym dwudziestoleciu*. „Ideologia i Polityka”. 1975 nr 11 s. 92—100.

JABŁOŃSKI H. *Czterdziestolecie OM TUR*. „Pokolenia” 1965 nr 3 s. 7—18.

KOZANECKI T. *Z dziejów studenckich walk 1932—1939*. Wwa 1955, 174 s.

KRZYKAŁA S. *Front młodego pokolenia na Lubelszczyźnie (1933—1937)*. Lublin 1965, s. 69.

*Materiały do dziejów polskiego ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim w latach 1919—1939*. Pod red. T. Cieślaka i T. Musiała. Katowice 1967, 160 s. bibliogr. Instytut Śląski w Opolu.

MERLEND P. *Niezapomniane lata*. Wwa 1959, 171 s. Biblioteka Niezapominajki.

Wspomnienia działacza Związku Młodzieży Socjalistycznej z lat 1928—1930.

MINORSKI S. *Opowieść o „Życiu”* Wwa 1958, 272 s.

Dot. Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie” (1923—1938).

NOWIŃSKI C., REINER B. *Z dziejów młodzieżowego ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim w latach 1919—1939*. Opole 1967, 99 s.

OLECKA I. *Kartki z dziejów polskiego „Pioniera”*. Wwa 1956, 174 s.

PIĄTKOWSKI W. *Łódzki Związek Młodzieży Wiejskiej (1928—1939)*. W: *Ruch ludowy w województwie łódzkim*. Pod red. E. Podgórskiej. Łódź 1968 s. 71—118.

PROTALIŃSKA D. Czerwone Harcerstwo TUR. 1926—1939. Założenia wychowawcze i działalność. Wwa 1965, 122 s. bibliogr.

RUDZIŃSKI E. Działalność polityczna Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w latach 1931—1936. Wwa 1961, 238 s. bibliogr.

— Młodzież socjalistyczna po rozwiązaniu OM TUR-u (Cz.) 1. „Pokolenia” 1978 nr 2 127—143.

RUDZIŃSKI E., OLSZYNA R. Pasja ich życia. Rzecz o Stanisławie Dubois, Kostku Jacyelle, Władysławie Pisarku, Edwardzie Wieczorku, Stanisławie Dembińskim. Wwa 1960, 279 s.

TOMICKI J. Ruch socjalistyczny i komunistyczny w szkołach średnich w latach dwudziestych. Wybór, oprac. i wstęp... „Pokolenia” 1967 nr 3 s. 103—116.

TORUŃCZYK R. Po trzydziestu latach o Deklaracji Praw Młodego Pokolenia. „Pokolenia” 1967 nr 3 s. 103—116.

— Z dziejów rewolucyjnej walki młodzieży w latach 1929—1933. Wwa 1961, 185 s. Bibliogr.

ZAND H. Współdziałanie młodzieży robotniczej i chłopskiej w łódzkim w latach 1935—1936. „Pokolenia” 1964 nr 1 s. 30—43.

#### Walka młodzieży w latach wojny 1939—1945

CZARSKI A. Najmłodszy żołnierze walczącej Warszawy. Wwa 1971, 403 s.

DUNIN-WAŚOWICZ K. Wspomnienie o grupie „Płomienie” „Pokolenia” 1962 nr 6 s. 141—172.

GAJEK S. Młodzi z garnizonu Łódź. Promieniści, Wwa 1972, 376 s.

GÓRECKI R. Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat. Wyd. 2. Wwa 1977, 370 s.

HILLEBRANDT B. Konspiracyjna działalność młodzieży socjalistycznej w latach 1939—1941. „Pokolenia” 1967 nr 3 s. 47—62.

— Konspiracyjne organizacje młodzieżowe w Polsce 1939—1945. Wwa 1973 446 s. bibliogr.

— Młodzież Warszawy w walce z hitlerowskim okupantem. Wwa 1970, 353 s.

— Przegląd dokumentów programowych rewolucyjnych i postępowych organizacji młodzieżowych z lat 1939—1945. „Pokolenia” 1965 nr 3 s. 41—60.

— Szare szeregi. Działalność organizacyjna i ideowo wychowawcza. „Pokolenia” 1970 nr 4 s. 18—46.

KACZYŃSKA D. Byli żołnierzami „Parasola” Wwa 1976, 325 s.

KAMIŃSKI A. Kamienie na szaniec. Katowice 1972, 149 s.

— „Zośka” i „Parasol”. Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach

dwóch batalionów harcerskich. Wwa 1970, 649 s.

WARNEŃSKA M. Chłopcy z miasta Łodzi. Wyd. 3. Łódź 1965, 279 s.

— Zginęli w walce. Sylwetki bojowników AL i GL. Wwa 1957, 316 s.

Ruch młodzieżowy w Polsce Ludowej (do kongresu zjednoczeniowego w r. 1948)

Deklaracja ideowa, statut Z(wiązku) M(łodzieży) D(emokratycznej). Wwa 1946, 16 s.

DAŁEK E., MAKOWSKI E. Demokratyczne organizacje młodzieżowe w Wielkopolsce 1945—1948. Poznań 1973, 262 s.

FAZAN M., KANTYKA J. Młodzież socjalistycznej ojczyźnie. Szkice z dziejów ruchu młodzieżowego w województwie katowickim. Katowice 1976, 250 s.

GÓRA W. Ruch młodzieżowy w latach 1944—1948. Wwa 1962, 130 s. bibliogr. Szkice z Historii Ruchu Młodzieżowego w Polsce.

HALABA R. Udział organizacji młodzieżowych w walce o utrwalenie władzy ludowej. „Pokolenia” 1974 nr 2 s. 51—56.

KANTYKA J. Młodzież Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w pierwszych szeregach budowniczych władzy ludowej. „Zaranie Śląskie” 1973 z. 1 s. 3—26.

KIMŁOWSKI L. Ideowo-wychowawcza działalność Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w latach 1946—1948. „Pokolenia” 1974 nr 2 s. 31—50.

KOŁOMEJCZYK N. Zjednoczenie ruchu młodzieżowego w Polsce Ludowej. W: Walka młodych pokoleń. Wwa 1965 s. 479—498.

KONIECZNY A. Z dziejów ruchu młodzieżowego w województwie katowickim 1945—1970. Katowice 1970, 86 s.

KOZŁOWSKI C. ZWM i OM TUR w Łodzi i województwie łódzkim 1945—1948. Łódź 1972, 317 s.

— ZWM i OM TUR w pierwszych latach Polski Ludowej. „Spojrzenia” 1970 nr 2 s. 42—55.

KUBASIK C. Kongres zjednoczeniowy organizacji młodzieżowych we Wrocławiu. Śl. Kwart. Hist. „Sobótka” 1974 nr 1 s. 103—111.

LEŚNIEWSKI A. Łódzka organizacja Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie” 1945—1948. Łódź 1963, 226 s. bibliogr.

LEŚNIEWSKI H. Początek drogi... Z dziejów ZHP na Warmii i Mazurach w latach 1945—1949. „Harcerstwo” 1974 nr 6 s. 38—47.

NOWOSIELSKA K. Udział organizacji młodzieżowych w życiu politycznym Warmii i Mazur 1945—1948. — Warm. 1974 nr 4 s. 427—466.

SZAFRAŃSKI E. Powstanie i rozwój Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego na ziemiach odzyskanych w latach 1945—1948. „Pokolenia” 1973 nr 2 s. 115—130.

WASIAK A. OM TUR i ZWM w latach 1946—1948. „Kronika Miasta Zabrze” 1974 nr 7 s. 245—248.

— Wspomnienia działaczy organizacji młodzieżowych z lat 1945—1948 z okręgu łódzkiego (ZWM, OM TUR). Oprac. C. Kozłowski. „Pokolenia” 1966 nr 2 s. 39—103.

— Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Historia. Ideologia. Zadania. Wwa 1946, 95 s.

### Młodzieżowy Wyścig Pracy

BLIŹNIEWSKA H. W 30 rocznicę Młodzieżowego Wyścigu Pracy. „Muzea Waliki” 1977 s. 144—149.

KOZŁOWSKI C. Młodzieżowy Wyścig Pracy. „Pokolenia” 1975 nr 4 s. 104—119. — Młodzież we współzawodnictwie pracy 1945—1975. Pod red. H. Batorowicz. Łódź 1975, 102 s. Rada Łódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

OCIEPKO W. Najmilsze wspomnienia. „Walka Młodych”. 1956 nr 4 s. 67—69.

SZAFRAŃSKI E. Młodzieżowy Wyścig Pracy na Ziemiach Odzyskanych 1945—1948. „Przegląd Lubuski” 1974 nr 1 s. 49—54.

— W dziesięciolecie Młodzieżowego Wyścigu Pracy 1945—1955. Łódź 1956, s. 52.

WOLSKI W. Narodziny Młodzieżowego Wyścigu Pracy w Łodzi. „Rocznik Łódzki” T. 24: 1978 s. 109—133.

### Ruch Młodzieżowy od Kongresu Zjednoczeniowego do 1973 r.

Awans pokolenia. Pod red. J. Chałasińskiego. Wwa 1964, 728 s.

BOBESZKO T. Kształtowanie oblicza ideowego ZMW. „Pokolenia 1976 nr 3 s. 185—203.

— Deklaracja ideowo programowa. Statut Związku Młodzieży Wiejskiej, uchwalone przez I Krajowy Zjazd ZMW 26—28 1958 r. Wwa 1958, 38 s.

— Dokumenty Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej (1948—1950). Oprac. C. Kozłowski. „Pokolenia” 1968 nr 3 s. 153—180.

GOŁĘBIEWSKI B. Dynamika aspiracji. Studium przemian świadomości społecznej młodzieży polskiej w latach 1945—1975. Wybrane zagadnienia. Wwa 1977, 387 s. bibliogr.

GOŁĘBIEWSKI B., GRZELAK Z., ŁOWICKI W. Koła młodzieży wiejskiej. Studium socjologiczne o uwarunkowaniach aktywności ZMW. Wwa 1967, 246 s. bibliogr.

GOŁĘBIEWSKI E. Polityczne i organizacyjne problemy młodzieży wiejskiej. „Wieś Współczesna” 1973 nr 3 s. 34—43.

HILLEBRANDT B. Charakter i przemiany ruchu młodzieżowego w Polsce Ludowej. „Pokolenia” 1974 nr 2 s. 7—30.

— Organizacje młodzieżowe w przeobrażeniach polityczno-społecznych. „Pokolenia” 1976 nr 1 s. 199—212.

JANK K. Kultura polityczna a ruch młodzieżowy. „Stud. Nauk Polit”. 1977 nr 2 s. 45—61.

— Pod ideowo-politycznym przewodnictwem partii. „Pokolenia” 1977 nr 4 s. 25—40.

JANUSZ H. Organizacje młodzieżowe w Siłach Zbrojnych PRL (1948—1977). „Płomienie” 1977 nr 12 s. 22—24.

KASPRZYCKI J. Ewolucja struktury ruchu młodzieżowego w Polsce Ludowej. „Pokolenia” 1976 nr 2 s. 39—56.

KLIMCZAK W. Drogi rozwojowe Zrzeszenia Studentów Polskich. Fakty i wydarzenia. Wwa 1970, 194 s. bibliogr.

KLIMCZAK W., ROLIŃSKI B. Zrzeszenie Studentów Polskich od A do Z. Wwa 1967, 168 s. bibliogr.

MIKA S. Rola organizacji młodzieżowych w wychowaniu ideowo-politycznym młodzieży szkolnej. „Wychowanie Obywatelskie” 1974 nr 10 s. 6—8.

MIKOSZ J. Państwo a ideowo-polityczne organizacje młodzieżowe w Polsce Ludowej. Wwa 1977, 257 s. bibliogr.

— Młodzież w 25-lecie PRL. Materiały konferencji historyków ruchu młodzieżowego. Lublin 16—17 XII 1969. Red. M. Malinowski. Wwa 1973, 319 s.

OLBTYCHT J. Twoja sprawa. Wwa 1972, 94 s.

— Młodzież w rozwoju gospodarczym kraju.

PARDUS J. Partia a związki młodzieży. „Pokolenia” 1976 nr 4 s. 143—155.

— Partia—młodzież. Wybór dokumentów 1971—1973. Wwa 1973, 351 s.

SOWA J., WIECHNO S. ZMW. Fakty, inicjatywy, zamierzenia. Wwa 1969, 235 s. — Statut Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej uchwalony przez II Krajowy Zjazd ZMW w lutym 1962 r. ze zmianami i uzupełnieniami przyjętymi przez V Krajowy Zjazd ZMW w lutym 1973 r. Wwa 1973, 61 s.

SZUKIEL W. Młodzież w olsztyńskim (1945—1975). „Pokolenia” 1977 nr 4 s. 117—135.

TOMASZEWSKI E. Wybrane formy działalności kulturalnej Związku Młodzieży Wiejskiej — Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej w latach 1957—1976. „Z badań nad młodzieżą” 1977 z. 16 s. 33—43.

— Zrodził nas czyn. Materiały konferencji popularnonaukowej poświęconej dzieciom

ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim w latach 1945—1956. Opole 5 stycznia 1973 r. Red. Z. Kowalski. Opole 1973, 196 s.

### Poszczególne organizacje Młodzieży Polskiej

Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce i Komunistyczny Związek Młodzieży Polski

**Kazetempowcy.** Zbiór wspomnień i szkiców biograficznych. Pod red. R. Toruńczyk i W. Góry. Wwa 1963, 427 s.

**KRZEMIEN L.** Dwudziestolatki początku wieku XX. O ludziach pracy i walce młodzieży komunistycznej w Polsce w latach 1918—1928. Wwa 1967, 261 s. bibliogr.

— **Kropla w potoku.** Wwa 1961, 439 s.

Wspomnienia członka KZMP.

— **Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce.** Pierwsze dziesięciolecie (1918—1928). Wwa 1972, 359 s.

— **Księga wspomnień 1919—1939.** Wwa 1960, 411 s.

**PAWŁOWSKA R.** O łódzkich KZM-owcach w 1936 roku. „Pokolenia” 1962 nr 4 s. 110—129.

— **W KZM-owej i OM TUR-owej „dzielnicy”.** „Pokolenia” 1963 nr 2 s. 33—38. Dot. terenu Łodzi

**TORUŃCZYK R.** Kazetempowcy a Front Młodej Lewicy Polskiej. „Pokolenia” 1968 nr 1 s. 7—46.

**UZDAŃSKI E.M.** Rachunek młodości. Wspomnienia o ZMK i ZMK-owcach. (cz. I). Wwa 1962, 227 s.

**WAJN H.** Młodzi komuniści w więzieniach (1918—1939). „Pokolenia” 1967 nr 2 s. 19—35.

**WASILEWSKA W.** ...że padliśmy w boju. Wwa 1958, 234 s.

Powieść osnuta na tle procesu warszawskich działaczy KPP i KZMP: Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.

**WINIAWSKI L.** Młodość za kratami. Wspomnienia członka Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Wwa 1964, 254 s.

**ZIELENIEC L.** Na trudnym szlaku. Wwa 1960, 268 s.

Wspomnienia członka KZMP.

Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”

**BORKOWSKI J.** Wizje społeczne i zmagania wicjarzy w świecie młodzieżowej prasy ludowej 1928—1939. Wwa 1966, 507 s.

**DĄBROWSKI S.** Główne kierunki działalności odrodzonego SL i ZMW RP „Wici” 1944—1945. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1976 s. 103—127.

**DRZEWIECKI B.** Współpraca ZMW „Wici” z młodzieżowymi organizacjami robotniczymi. „Pokolenia” 1964 nr 1 s. 7—16.

**GAŁAJ D.** Powstanie Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Wwa 1959, 250 s.

**JARECKA S.** ZMW RP „Wici” na terenie województwa łódzkiego w latach 1945

—1948. W: **Ruch ludowy w województwie łódzkim.** Pod red. E. Podgórskiej. Łódź 1968 s. 270—278.

**JARECKA-KIMŁOWSKA S.** Działalność oświatowa ZMW RP „Wici” w latach 1944—1948. „Pokolenia” 1966 nr 4 s. 68—81.

— **Kielecki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” 1928—1939.** Wwa 1968, 195 s. bibliogr.

— **O równy start.** Szkic z dziejów ZMW RP „Wici” 1928—1948. Wwa 1971 s. 122.

— **Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” 1944—1948.** Wwa 1972, 265 s. bibliogr.

**KOŁODZIEJ J.** Wkład Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1970 s. 97—114.

**KOWAL J.** Rok pracy ZMW RP „Wici” w nowej Polsce. „Wies i Państwo” 1946 s. 783—788.

— „Wici”. Powstanie i działalność społeczno-wychowawcza 1927—1939. Wwa 1964, 300 s.

— **W XXX-lecie Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” 1928—1958.** Wwa 1958, 76 s.

— **Z dziejów ZMW RP „Wici”.** Wwa 1962, 107 s. bibliogr. Szkice z Historii Ruchu Młodzieżowego w Polsce.

**KUKUŁKA J.** Rozwój społeczno-polityczny ZMW RP „Wici” 1944—1948. „Pokolenia” 1965 nr 2 s. 61—96.

— **Statut Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”.** Kraków 1945, 15 s.

### Związek Walki Młodych

**BALCERZAK J.** My ZWM. W: **Takie były początki.** Wwa 1965, s. 350—360.

— **Prasa wydawnictwa i działalność programowa ZWM w okresie okupacji.** „Pokolenia” 1968 nr 1 s. 97—110.

**BALICKA-KOZŁOWSKA H.** Hanka. Wspomnienia o Hance Szapiro-Sawickiej. Wwa 1964, 276 s.

**HALABA R., KOZŁOWSKI Cz.** Udział ZWM w przeobrażeniach społeczno-ustrojowych i utrwaleniu władzy ludowej w latach 1944—1948. W: **Walka Młodych pokoleń.** Wwa 1965 s. 439—478.

**HILLEBRANDT B.** PPR wobec ruchu młodzieżowego w okresie okupacji. Powstanie Związku Walki Młodych. „Pokolenia” 1969 nr 2/3 s. 7—29.

— **Wkład ZWM w walkę z okupantem.** „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971 nr 4 s. 3—33.

— **Związek Walki Młodych.** Wyd. 2. Wwa 1975, 153 s. bibliogr.

— **Związek Walki Młodych. 1943—1948.** „Nowe Drogi” 1978 nr 1 s. 139—147.

— **Związek Walki Młodych w pracy dla kraju „Za Wolność i Lud”** 1978 nr 4 s. 8—9, 11.

**KANTYKA J.** Wybrane problemy z dziejów ZWM na Śląsku w latach 1945—1948.

„Kwartalnik Opolski” 1962 nr 3/4 s. 85—106.

KANTYKA J., KONIECZNY A. **Operacja „Nadzieja”**. Kartki z dziejów ZWM w województwie śląsko-dąbrowskim. Katowice 1963, 359 s.

KONAR J., KOZŁOWSKI Cz. **ZWM w walce o niepodległość i demokrację w okresie okupacji hitlerowskiej**. Wwa 1965, 212 s. bibliogr. Szkice z Historii Ruchu Młodzieżowego.

KONECKA K. **Janek Krasicki**. Wwa 1974, 193 s.

KOZIK J. **Śląsko-dąbrowska organizacja Związku Walki Młodych w pracy na rzecz odbudowy kraju i rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa**. „Zaranie Śląskie” 1973 z. 1 s. 93—103.

KOZŁOWSKI Cz. **Ideowo polityczne założenia ZWM**. „Pokolenia” 1977 nr 4 s. 63—87.

— **ZWM — masowa organizacja młodzieży**. „Pokolenia” 1977 nr 2 s. 37—65.

— **ZWM w okresie kampanii politycznej 1946 r.** „Pokolenia” 1978 nr 1 s. 115—140.

— **ZWM w okresie stabilizacji politycznej 1947—1948**. „Pokolenia” 1978 nr 2 s. 145—172.

KRZYWANIA J., SIERPOWSKI S. **Związek Walki Młodych w Wielkopolsce**. Wspomnienia. Wybór i oprac. Poznań 1971, 252 s.

MOTYL M. **Z dziejów Związku Walki Młodych w latach okupacji hitlerowskiej**. Biul. Komis. Hist. ZMS 1960 nr 2 s. 69—84.

PACZKOWSKI A. **Calendarium ZWM**. Oprac..., „Pokolenia” 1963 nr 1 s. 291—294.

PESIDOR T. **Potrąfimy zbudować Polskę... 35 rocznica powstania ZWM**. „Perspektywy” 1978 nr 3 s. 5.

ROZBICKI Z., WICIK K. **Zrodzeni z czynu**. Związek Walki Młodych na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948. Wrocław 1973, 310 s.

REDZIŃSKI M. **Jan Krasicki „Kazik”**. Wwa 1976, 206 s. bibliogr.

RUDNICKA H. **Janek Krasicki**. Wyd. 2 Wwa 1967, 50 s.

— **Związek Walki Młodych. Materiały i dokumenty**. Pod red. H. Kozłowskiej (i in.). Wwa 1953, 575 s.

— **Związek Walki Młodych 1943—1963**. W XX-tą rocznicę. Poznań 1963, 36 s.

#### Powszechna Organizacja „Służba Polsce”

HELLWIG J. **Powszechna Organizacja Służba Polsce**. Wwa 1977, 128 s. bibliogr. — **Powszechna Organizacja „Służba Polsce” jako droga awansu społeczno-zawodowego młodzieży wiejskiej (1948—1955)**. „Kultura i Społeczeństwo” 1976 nr 3 s. 193—216.

GIERDAL F. **Powszechna Organizacja**

„Służba Polsce” na Śląsku Opolskim (1948—1956). W: **Zrodził nas czyn**. Opole 1973 s. 95—98.

KIELBICKA A. **Junacy w służbie Polski Ludowej**. Wkład Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” do gospodarki i kultury narodowej w latach 1948—1955. „Studia Historyczne” 1974 z. 2 s. 167—196.

MICHNOWSKA J. **Geneza Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”**. „Zeszyty Naukowe AWF” Wrocław 1976 nr 21 s. 101—116.

MICHTA N. **Powszechna Organizacja Służba Polsce**. Wspomnienia z 1950 roku. „Miesięcznik Literacki” 1976 nr 7 s. 99—108.

ŚMIAŁOWSKI J. **Łódzka młodzież w „Służbie Polsce”**. „Odgłosy” 1968 nr 13 s. 3.

#### Związek Młodzieży Polskiej

CHONIAWKO A. **Podstawowe formy działalności ideowo-politycznej ZMP na przykładzie Wielkopolski**. „Pokolenia” 1973 nr 4 s. 35—70.

— **ZMP w szkole średniej i wyższej**. „Pokolenia” 1976 nr 4 s. 171—187.

CZUŁA J. **Zaciąg pionierski (1954—1955)**. „Pokolenia” 1968 nr 2 s. 41—50.

— **Związek Młodzieży Polskiej**. „Perspektywy” 1973 nr 29 s. 10—14.

— **Deklaracja ideowo-programowa, Prawo i statut Związku Młodzieży Polskiej**. Wwa 1953, 62 s.

— **Dyskusje o Związku Młodzieży Polskiej**. „Pokolenia” 1968 nr 2 s. 7—41.

FIJAŁKOWSKA B. **ZMP wobec problemów walki klasowej**. „Pokolenia” 1976 nr 2 s. 105—116.

HILLEBRANDT B. **Platforma programowa ZMP**. „Pokolenia” 1978 nr 2 s. 173—190.

— **Praca ideowo-wychowawcza w ZMP**. „Pokolenia” 1977 nr 1 s. 169—182.

— **Związek Młodzieży Polskiej**. „Pamięnie” 1977 nr 12 s. 10—12.

KOZŁOWSKI Cz. **Związek Młodzieży Polskiej — początki**. „Pokolenia” 1966 nr 4 s. 7—41.

KUBASIK Cz. **Z dziejów Związku Młodzieży Polskiej na Śląsku**. „Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 1977 nr 3 s. 361—373.

— **Spotkanie pokoleń we Wrocławiu**. W 30-lecie Związku Młodzieży Polskiej. „Życie Warszawy” 1978 nr 170 s. 1—2.

STRYJSKI K. **Działalność Związku Młodzieży Polskiej na ziemi łódzkiej**. Stud. Mater. Dziej. Pol. 1976 s. 177—204.

ŚWIERKOWSKI R. **Ślad w historii**. Refleksje o ZMP. „Perspektywy” 1978 nr 29 s. 9—12.

WÓJCIK E. **Z dziejów ZMP na Kielecczyźnie**. Wwa 1974, 146 s. bibliogr.

— **Z dokumentów Związku Młodzieży Polskiej**. Oprac. Cz. Kozłowski. „Pokolenia” 1968 nr 2 s. 109—179.

— Zmieniając kraj, zmieniamy siebie. „Na Przełaj” 1978 nr 30 s. 8—9.  
XXX-lecie powstania ZMP.

#### Związek Młodzieży Socjalistycznej

CHONIAWKO A., ROSTOCKI S. Związek Młodzieży Socjalistycznej w Wielkopolsce. Poznań 1976 311 s.

— Deklaracja ideowo-programowa i Statut Związku Młodzieży Socjalistycznej. Wwa 1960, 70 s.

KASPRZYCKI J., MAJKOWSKI A., SCHOLZ W. ZMS w szkole wyższej. Wwa 1971, 176 s.

MACISZEWSKI J., NAJDEK J. ZMS w liceum ogólnokształcącym. Rozważania i propozycje. Wwa 1965, 85 s.

— ZMS w szkole. Wwa 1961, 135 s.

MAJ J. ZMS w zakładzie pracy. Poradnik aktywisty i działacza zakładowej organizacji ZMS. Wwa 1972, 254 s.

— Materiały i dokumenty Związku Młodzieży Socjalistycznej. Wybór. Wwa 1960, 310 s.

PAWŁOWSKA A., JURKOWICZ M. Od A do Z o Związku Młodzieży Socjalistycznej. Wwa 1964, 182 s.

— Praca wśród ludzi i dla ludzi. Materiały Krajowej Rady Aktywu Robotniczego ZMS. Warszawa 12 czerwca 1974 roku. Wwa 1974, 66 s.

WALIGÓRSKI B. Kultura w koncepcjach wychowawczych ZMS. „Kultura i Życie” 1973 nr 2 s. 2—3.

— Zobacz, zrozum, zrób. Program wieczorowych szkół aktywu Związku Młodzieży Socjalistycznej. Wwa 1960, 432 s.

— Związek Młodzieży Socjalistycznej. Ludzie i wydarzenia. Wwa 1972, 396 s.

ŻABIŃSKI A. Nasza organizacja. Wwa 1971, 151 s.

— ZMS a start zawodowy młodzieży. „Nowe Drogi” 1967 nr 4 s. 92—98.

ŻYSZKIEWICZ E. Geneza łódzkiej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej. „Acta Univ. Lodz.” Ser. I 1977 nr 30 s. 83—90.

#### Ochotnicze Hufce Pracy

ADAMSKI M., MARCIŃCZAK Z. Obszar nierówny. Wwa 1968, 146 s.

BARCICKI B. Na wagę miliardów. „Płomień” 1977 nr 11 s. 12—14.

MISKOW W. Junacka służba ojczyźnie. „Życie Partii” 1974 nr 6 s. 41.

— Wychowanie przez pracę. „Pokolenia” 1976 nr 2 s. 119—126.

PAWŁOWSKA A. Mój hufiec. Wybór... Wwa 1969, 242 s.

Wspomnienia uczestników Ochotniczych Hufców Pracy.

SIKORA M. Wychowanie przez pracę. „Życie Gospodarcze” 1977 nr 31 s. 10.

SZYSZKO-BOHUSZ A. Wychowanie w Ochotniczych Hufcach Pracy Kraków 1973, 29 s. bibliogr. Polska Akademia Nauk. Oddz. w Krakowie.

TKACZ A. Szkolne Ochotnicze Hufce Pracy. „Harcerstwo” 1977 nr 4 s. 42—44.

#### Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej

BARYŁA J. Wciąż lepiej służyć socjalistycznej ojczyźnie. „Wojsko Ludowe” 1976 nr 8 s. 4—13.

CIOSEK S. Zadania Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. „Nowe Drogi” 1973 nr 5 s. 40—47.

— Deklaracja ideowo-programowa. Zasady działania. Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej. Wwa 1974, 74 s.

— Deklaracja o ukonstytuowaniu Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. (Tekst). „Harcerstwo” 1973 nr 6 s. 2—3.

FIJAŁKOWSKA B. Integracja organizacji młodzieżowych czynnikiem umacniania roli młodego pokolenia w rozwoju PRL. „Ideologia i Polityka” 1976 nr 12 s. 85—94.

GAZDA Z. Ideowo-wychowawcze problemy ruchu młodzieżowego. „Ideologia i Polityka” 1976 nr 11 s. 130—133.

GOŁĘBIEWSKI E. Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej w nowej strukturze ruchu młodzieżowego. „Więś Współczesna” 1974 nr 2 s. 9—14.

— Inauguracyjne posiedzenie RG FSZMP (Warszawa II IV 1973 r.). Drugie plenarne posiedzenie RG FZMP (Warszawa 3 VI 1973 r.). Dokumenty i materiały. Wwa 1974, 76 s.

JANIK K. Uwagi o działalności ideowo-wychowawczej ZSMP. „Płomień” 1977 nr 7 s. 34—35.

JANUSZ H. O większą skuteczność wychowania patriotycznego i internacjonalistycznego w ZSMP w wojsku. „Kultura i Oświata” 1977 nr 4 s. 36—44.

JURKOWICZ M. Ruch młodzieżowy czasu przyspieszenia. „Pokolenia” 1976 nr 2 s. 5—17.

— Ruch młodzieżowy w obliczu nowych zadań. „Nowe Drogi” 1976 nr 4 s. 56—63.

MACENOWICZ A. Wybrane zagadnienia działalności organizacji młodzieżowej w środowisku wiejskim. „Więś Współczesna” 1976 nr 6 s. 9—17.

MACZYŃSKI M. Kierunki, formy i metody wychowania patriotyczno-obronnego FSZMP. „Przegląd Obrony Terytorialnej Kraju” 1976 nr 2 s. 22—28.

MUSZYŃSKI J.A. Organizacje młodzieżowe: zaangażowanie i współodpowiedzialność. „Kultura i Życie” 1973 nr 5 s. 19—21.

— My-75: inicjatywy polskiego ruchu młodzieżowego. Pod. red. L. Bukowskiego. Wwa 1975, 466 s.

PLUTA R. Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. „Rocznik Polityczno-Gospodarczy” 1977 s. 210—217.

— Ruch młodzieżowy w nowym kształcie. „Wiś Współczesna” 1976 nr 6 s. 3—8.

Kongres Młodzieży Polskiej — 30 IV 1976

Statut Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej uchwalony na pierwszym posiedzeniu Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Warszawie 11 IV 1973 r. Wwa 1975, 52 s.

TREBACZKIEWICZ K. Egzamin Mło-

dego Pokolenia. „Nowe Drogi” 1976 nr 10 s. 93—101.

— Ideowe wychowanie młodych Polaków. „Życie Partii” 1978 nr 1 s. 17—18.

WÓJCIK J. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Rocznik Polityczno-Gospodarczy 1977 s. 217—229.

— Współczesny kształt patriotyzmu i internacjonalizmu. Pod red. J. Kantyki. Wwa 1976, 295 s.

IZABELLA STACHELSKA

## Nowe książki dla dzieci i młodzieży

W ostatnich miesiącach 1978 r. na rynku wydawniczym ukazało się sporo nowości. Dla najmłodszych dzieci przeznaczona jest książeczka ELŻBIETY BURAKOWSKIEJ *Cicho... głośno!* (1978 KAW, zł 10), bajeczka napisana prozą, ucząca dzieci, na przykładzie przygód myszek i świerszczyka, że czasem należy zachować się cicho, a czasem można pohalaśować. *Ania ANNY CHODORSKIEJ* (1978 KAW, zł 16) to wdzięczne i wychowawcze opowiadanie o 6-letniej dziewczynce, która zaprzyjaźniła się z sąsiadem-staruszkiem. Ładnie wydany nowy wybór utworów *SERGIUSZA MICHAŁKOWA Wiersze i bajki* (1978 NK, zł 90) zawiera 32 wierszyki o różnorodnej tematyce, 20 bajeczek prozą oraz 2 obrazki sceniczne (które mogą posłużyć jako materiał repertuarowy dla bibliotecznych teatrzyków kukielkowych). Wszystkie te pozycje — poziom I, dział N.

Dla dzieci około 8—10-letnich przeznaczono są 2 nowe pozycje tłumaczone i 2 polskie. Książeczkę *Smok* napisał VÁCLAV ČTVRTEK (1978 KAW, zł 25), a przełożył z czeskiego Andrzej Witwicki. Jest to historyjka pełna diabłów i diabelskich atrybutów, ale nie straszna, raczej zabawna w stylu groteski ludowej. Niestety — klejona i brzydko ilustrowana. Poziom II, dział B.

Siądmy tomik ulubionego przez wielu czytelników cyklu o trollach, autorki szwedzkiej TOVE JANSSON, pt. *Pamiętnik Tatusia Muminka* (1978 NK, zł 27), tłum-

maczony przez Teresę Chłapowską, przynosi wspomnienia z dzieciństwa i młodości Tatusia Muminka. Książeczka wydana jest tak samo jak poprzednie i równie urocza. Poziom II, dział Op.

**Fortele Kota Jonatana JANUSZA PRZYMANOWSKIEGO** (1978 NK, zł 55) to powieść realistyczno-fantastyczno-groteskowa o zwierzętach (kocurze, ptaku i żółwiu), które zaprzyjaźniły się i podjęły wspólną akcję bojową przeciw zaturawczom środowiska naturalnego, stosując wszelkie środki techniczne i psychologiczne. Bohaterowie — antropomorfizowane zwierzęta, wielka czcionka i kolorowe obrazki kwalifikowałyby książkę do poziomu I, zaś problematyka, a niekiedy słownictwo i niektóre realia — do poziomu III, przyjmujemy więc rozwiązanie kompromisowe, zaliczając ją do poziomu II, działu Op.

**Ciocia Kicia MIECZYŚLAWY SZYGOWSKIEJ** (1978 KAW, zł 40) to krótka, łatwa powieść obyczajowa z elementami groteski, napisana w formie opowiadania 10-letniej Moniki, o jej bardzo oryginalnej rodzinie, w której ważną rolę gra ciocia Kicia zapraszająca dzieci na wakacje do siebie, na wieś. Literacko książeczka średniej wartości, ale dzieciom może się spodobać, zaliczając ją zapewne do tzw. wesołych. Poziom II, dział Op.

Niezwykłe pomysły, oryginalne, nieprawdopodobne sytuacje, groteskowe typy obrodziły nam tym razem, nie tylko zresztą w lekturze dla dzieci młodszych. Podobny styl ma też przeznaczona dla dzieci około 11—13-letnich powieść **CARMEN KURTZA Oskar w laboratorium** (1978 KAW, zł 30), tłumaczenie z hiszpańskiego, nowe przygody bohatera wydanej poprzednio powieści „Oskar na Olimpiadzie”. 12-letni Oskar i 14-letni Patryk uwalniają z rąk terrorystów-porywaczy sławnego chemika wynalazcę, posługując się przy tym jego niezwykłymi wynalazkami. Poziom III, dział powieści fantastyczno-naukowych (F), nie jest to jednak fantastyka naukowa serio, raczej parodia. Ilustracja w stylu karykatury.



Miłośnikom lektury przygodowej w stylu Curwooda i Londona spodoba się tłumaczona z angielskiego powieść FARLE-YA MOWATA **Przekleństwo grobu Wikin-ga** (1978 NK, z1 23, seria „Klub Siedmiu Przygód”), opis nowych przygód bohaterów wcześniej wydanej powieści „Zagubieni w tundrze kanadyjskiej”. Czwórka przyjaciół-nastolatków (chłopiec biały, Indianin i jego siostra oraz Eskimos) odbywa uwieczoną powodzeniem samodzielna, niebezpieczną wyprawę na północ, z południowej Manitoby do Zatoki Hudsona, podróżując saniami zaprzęgniętymi w psy, łodziami i pieszo. Książka jest dość ciekawa dla dzieci 12—14-letnich, zwłaszcza dla chłopców, ma też pewne wartości poznawcze. Poziom III, dział Prz.

Przełożona z czeskiego książka JANA RYSKI **Dziennik Pokładowy, czyli o przygodach Buddy, Fai i Szeryfa** (1978 „Iskry”, z1 26) to współczesna powieść obyczajowa, w formie dziennika 13-letniego chłopca, który opisuje przygody własne oraz swych przyjaciół — zgranej paczki nastolatków. Bohaterowie są bardzo sympatyczni, pełni energii i fantazji, zróżnicowani pod względem charakteru i ukształtowania, wyraziści. Książka ciekawa i wartościowa wychowawczo, poruszająca w atrakcyjnej formie ważne problemy (miłość przyrody, prawdziwe koleżeństwo, aktywny stosunek do życia, pracy, środowiska, zaradność, samodzielność itd.). Poziom III—IV, dział P.

Do nowych bibliotek dziecięcych, nie posiadających wydanych poprzednio licznych zbiorów opowiadań przyrodniczych TEODORA GOZDZIKIEWICZA, warto kupić książkę **Opowieści krajobrazu** (1978 LSW, z1 65), wybór 36 opowiadań z tamtych zbiorów. Książka ma dużą wartość poznawczą i jest bardzo starannie wydana z okazji jubileuszu autora, bacznego obserwatora i piewcy przyrody ojczyściej. Poziom III, dział Z.

Z kolei kilka powieści dla miłośników historii. Ukazała się czwarta część cyklu **Czarne okręty** JOE ALEXA, tomik pt. **Sam bądź księżciem** (1977 KAW, z1 40). Jest to już koniec tej długiej i ciekawej opowieści podróźniecko-przygodowej z czasów starożytnych, bohaterowie powracają na Krete. Poziom III, dział H.

Ciekawa i wartościowa jest książka MARI KANN **Pięciu** z „Mary and Margaret” (1978 KAW, z1 35 opr. brosz., z1 45 opr. tw.). W zamierzeniu miała być opowieścią biograficzną, napisaną w oparciu o materiały źródłowe, na temat pięciu polskich rzemieślników, (postaci autentycznych), którzy w r. 1608 wyemigrowali do Ameryki i tam przyczynili się ogromnie do rozwoju rzemiosła i organizacji osadnictwa. Autorka nie znalazła jednak wielu materiałów, wykorzystwała więc zapoznanie się z realiami epoki i w oparciu o własną fantazję stworzyła powieść historyczną,

ukazującą, jak mogła wyglądać wczesna młodość tych ludzi przed wyemigrowaniem do Ameryki. Ich życie ukazała na barwnym i bogatym tle historyczno-obyczajowym XVII-wiecznego Gdańska. Dla młodzieży około 12—14-letniej, poziom III, dział H.

Akcja powieści CZESŁAWY NIEMYSKIEJ-RA CZASZKOWEJ **Ich tajemnice** (1978 MON, z1 20) rozgrywa się w r. 1794 w Warszawie. Grupa dzieci w miarę swych sił pomaga w walce w czasie insurrekcji kościuszkowskiej, przyczynia się do zdobycia broni i ujęcia szpiega. Dla dzieci około 11—14-letnich, poziom III, dział H.

Powieść ZDZISŁAWA UMIŃSKIEGO **Karabin i granat** (1978 NK, z1 30) mówi o czasach okupacji hitlerowskiej; jej bohaterowie to młodzi konspiratorzy i partyzanci, akcja rozgrywa się w różnych miejscowościach, głównie na Lubelszczyźnie, a kończy się powstaniem warszawskim. Napisana jest łatwo, w konwencji przygody wojennej, przypomina cykl Dębnickiego o Piotru Piegowatym. Zainteresuje głównie chłopców około 12—14-letnich. Poziom III, dział H.

Książka NATALII KRAWCOWEJ **Od zachodu do wschodu słońca** (1978 NK, z1 35), tłumaczona z rosyjskiego, to również opowieść z czasów II wojny światowej, ale całkiem inna w stylu, tragiczna, wzruszająca, znacznie trudniejsza od poprzedniej. Są to wspomnienia własne autorki, lotniczki, z jej bardzo trudnej służby wojskowej, rozpoczętej w 19 roku życia. Walczyła z Niemcami jako pilot i nawigator samolotu bombowego Po-2 w gronie innych młodziutkich lotniczek, z których wiele zginęło. Warto, by młodzież powyżej 14 lat zapoznała się z tą książką, ukazującą bardzo po prostu i z przymiującym autentyzmem losy tamtego pokolenia. Poziom IV, dział H.

Dla młodzieży powyżej 14 lat ukazało się też kilka współczesnych powieści obyczajowo-psychologicznych. Tłumaczona z rosyjskiego książka ALBERTA LICHA-NOWA **Kłamstwo** (1978 „Iskry”, z1 25) to powieść o przeżyciach chłopca-sieroty. Pod ciężarem nieszczęść, które na niego spadły, chłopak załamał się, popadł nawet w konflikt z prawem. Powieść jest poważna i smutna, kończy się jednak optymistycznie, bowiem bohater postanawia zacząć nowe życie, ze świadomością odpowiedzialności za własny los. Poziom IV, dział P.

Powieść ZBIGNIEWA WRÓBLEWSKIEGO **Pięty w chmurach** (1978 MAW, z1 26) jest literacko raczej słaba, ale ma urozmaiconą akcję i dobre tempo, będzie więc zapewne poczytna. Bohaterowie to grupa dzieci i młodzieży z jednego osiedla; ich sprawy rodzinne i szkolne splatają się z wątkiem sensacyjnym, związanym z szajką fałszerzy i przemytników dzieł sztuki. Poziom IV, dział P.

**Magdalena MONIKI WARNEŃSKIEJ**

(1978 MAW, z1 18) ukazała się w serii „Portrety”. Jest portretem współczesnej warszawskiej uczennicy klasy IV licealnej. Dziewczyna ta ma różne kłopoty szkolne i rodzinno-mieszaniowe, przezwycięża je jednak dzięki ambicji, uporowi i pomocy życzliwych przyjaciół. Ciekawa, dobra powieść. Poziom IV, dział P.

Dorobek literacki bardzo poczytnej autorki **MARII ZIÓLKOWSKIEJ** powiększył się o nową powieść **Powróżyć, karty stawiać** (1978 MAW, z1 32). Jej bohaterowie to współczesna młodzież cygańska — 14-letnia Zefiryna i jej chłopiec, Gabor. W powieści cały czas toczy się walka starego z nowym. Cyganie prowadzą życie osiadłe, niektórzy zaczynają pracować, inni pozostają przy dawnej obyczajowości. Zefiryna, inteligentna dziewczynka i dobra uczennica, chce żyć jak jej polskie koleżanki, ale matka niechętnie patrzy na naukę, każe jej wróżyć, uprawia różne gusła. Autorka interesująco ukazuje cygański folklor, obyczaje. Dobra, ciekawa książka, poziom IV, dział P.

A oto godne uwagi nowości literatury popularnonaukowej:

— **MARIAN JAN WOJCIECHOWSKI** **Ekstlibris, godło bibliofila** (1978, Ossol., z1 40), pozycja z serii „Książki o Książce”, pierwsza od wielu lat praca poświęcona tematowi eklibrisów, monografia opracowana świetnie i stosunkowo przystępnie — historia, technika i technologia wykonywania, kolekcjonowanie, znane zbiory. Ilustracje, słowniczek, bibliografia i indeksy. Klasyfikacja 002, dział OO.

— **DOROTA GÓRECKA** **Śladami słów** (1978 NK, z1 16) — lekko i łatwo napisana książeczka popularnonaukowa, podająca w formie encyklopedycznej (blisko 90 haseł) wiadomości o pochodzeniu nazw niektórych rzeczy, czynności czy pojęć, związanych z imionami własnymi osób znanych z historii, legendy, literatury itd. W sumie są to historyjki o „różnych różnościach” w układzie alfabetycznym haseł, zaliczmy więc książkę do działu 03.

— W serii „Poznajemy zawody” ukazało się kilka nowych pozycji, od nr 16 do 19: **MAŁGORZATY HOSER** i **SYLWESTRA WRONOWSKIEGO** **Gastronomia i hotelarstwo** (1978 WSiP, z1 7) — klasyfikacja 37 : 64, **FRANCISZKA LEGACKIEGO** **Rolnictwo** (1978 WSiP, z1 11) — klasyfikacja 37 : 63, **MARIANA PIETRASZEWSKIE-**

**GO** **Ekonomika i administracja** (1978 WSiP, z1 11) klasyfikacja 37 : 35 : 33 i **WŁODZIMIERZA ŚWIETLIKA** **Przemysł materiałów budowlanych** (1978 WSiP, z1 8) — klasyfikacja 37 : 69. Wszystkie omawiają pracę wybranych grup zawodowych i możliwości kształcenia zawodowego, a przeznaczone są dla kończących szkołę podstawową i wybierających przyszły zawód. Ten sam cel spełnić mogą dwie książeczki wydane w innej serii — „Zanim kładą zawody”, poświęcone zawodom, których można nauczyć się terminując u rzemieślników-mistrzów: **HALINY LILEY-KO** **Złotnictwo** (1978 ZW CZSR, z1 30) — o jubilerstwie i złotnictwie, klasyfikacja 37 : 73, oraz **ANDRZEJA SOŁTANA** **Lutnictwo** (1978 ZW CZSR, z1 14) o wyrobie skrzypiec, klasyfikacja 37 : 681.

— Dla miłośników robót ręcznych ukazały się dwie nowe, dobre książki: **HALINY JASIŃSKIEJ** i **TERESY OTKAŁŁO** **Szydełkowe spłoty i modele** (1978 „Watra”, z1 45) — samouczek robótek szydełkowych, oraz **MARII DWORSKIEJ** **Dzianina na cały rok** (1978 „Watra”, z1 33) — książka dla zaawansowanych; nowe modele oraz ścięgi szydełkowe i na drutach. Obie — klasyfikacja 64.

— **WACŁAW PANEK** i **LECH TERPIŁOWSKI** **Piosenka polska** (1978 KAR, z1 18), seria „Wszystko o...” — ciekawa książeczka o polskiej piosence dawnej (od XIII wieku) i dzisiejszej, jej dziejach. Twórcach, wykonawcach. Klasyfikacja 78 (438).

— **Encyklopedia wiedzy o języku polskim** (1978 Ossolineum, z1 160) — książka o dużej i trwałej wartości, dobrze i starannie opracowana, ładnie wydana, zawierająca w układzie alfabetycznym haseł wiadomości z wszystkich dziedzin językoznawstwa, związane z językiem polskim. Tekst ilustrowany i uzupełniony obszerną bibliografią oraz wykazem rzeczowym haseł. Klasyfikacja 80 (438) (03).

— **STANISŁAW LIPKO** **Biologiczne zasoby Ziemi w gospodarce człowieka** (1978 WSiP, z1 32) — geografia gospodarcza świata, rozpatrywana z punktu wiedzy o naturalnych zasobach żywnościowych, możliwościach pozyskiwania i użytkowania ich, co łączy się z klimatami i glebami, roślinnością i fauną świata. Dla starszych uczniów, zainteresowanych geografią i przyrodą. Klasyfikacja 91 : 502.

## Muzyka — moja miłość

Tytuł felietonu jest powtórzeniem nazwy jednej z serii wydawniczych Polskiego Wydawnictwa Muzycznego — nazwy, która wydaje mi się warta jak najszerszego upowszechnienia. Roli muzyki w życiu człowieka, jej wpływu na kształtowanie się wrażliwości i jej siły zaspokajania wewnętrznej potrzeby piękna, nie podejmuję się objaśniać, gdyż każda próba byłaby tu jedynie naśladowaniem refleksji najwybitniejszych myślicieli różnych epok, którzy wypowiedzieli się na ten temat. Zamiast więc bawić się w plagiatstwo, przytoczę wypowiedzi dwóch znakomitości: starożytnego filozofa i polskiego kompozytora pierwszej połowy XX stulecia.

Według Platona (427—347 p. n. e.):

Muzyka jest pełna wartości nie tylko dlatego, że uszlachetnia ona uczucia i charakter, ale ponieważ podtrzymuje i przywraca zdrowie. Istnieją choroby, które tylko przez pośrednictwo ducha dają się uleczyć.

Według Karola Szymanowskiego (1882—1937):

Muzyka to potężna broń w walce z ciemnotą i barbarzyństwem mas, to istotny pokarm duchowy, zawierający największą bodaj ilość odżywczych witamin i najłatwiej przy tym przenikający w najgłębsze warstwy ludności.

Tyle autorytety, którym tak wtóruje ludowe przysłowie: „Muzyka nie pomoże, ale pocieszy”.

Przechodząc teraz od uogólnień do konkretnych, wyluskajmy z przeszłości przynajmniej niektóre wydarzenia rzucające światło na pozycję muzyki w historii naszej rodzimej kultury.

### Od Bogurodzicy do mazurków Chopina

Według relacji Jana Długosza wojska polskie podczas bitwy pod Grunwaldem śpiewały *Bogurodzicę*. Ten najdawniejszy dochowany w zapisie polski utwór muzyczny kronikarz nazywa *patrium carmen*, tj. pieśnią ojczystą, co świadczyłoby o jej wcześniejszym powstaniu, choć data nie została dotąd naukowo ustalona.

Ludwik Erhardt, w syntetycznym artykule poświęconym dziejom muzyki polskiej, pisze m. in.:

Na podstawie posiadanych już dziś danych można stwierdzić bez przesady, że muzyka polska w wieku XIV—XVII pod względem dojrzałości technik kompozytorskich nie ustępowała najaktywniejszym ośrodkom zachodnioeuropejskim, obfitując w talenty i dzieła do dziś piękne i żywe. Wpominieć tu trzeba Mikołaja z Radomia (I poł. XV w.), wybitnych kompozytorów renesansowych: Marcina Leopolite (?—1589), Wacława z Szamotuł (po 1520—ok. 1560), Mikołaja Gomółkę (1535—po 1591), Mikołaja Zielińskiego (pocz. XVII w.) czy najślawniejszych polskich twórców z okresu baroku: Marcina Mielczewskiego (?—1651), Bartłomieja Pękiela (?—1670), Stanisława Sylwestra Szarzyńskiego (XVII—XVIII w.), Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego (1665—1734) i Adama Jarzębskiego (1590—1648). Wiedzielibyśmy o nich od dawna, gdyby nie to, że w połowie XIX w. — gdy w społeczeństwach cywilizowanych zaczęło budzić się zainteresowanie dawną muzyką — polskie społeczeństwo musiało prowadzić wyczerpującą i beznadziejną walkę o niepodległość lub przynajmniej przetrwanie narodowe (Polska. Informator. „Interpress” 1974).

Ten esencjonalny przegląd, z którego wszakże wynika ściśle powiązanie muzyki, jak wszystkich gałęzi kultury, ze zmiennym biegiem wydarzeń historycznych, rozszerzamy w niektórych przynajmniej punktach.

Czasy panowania Zygmunta — Starego i Augusta — były „złotym wiekiem” nie tylko polskiej literatury, ale i muzyki. Wedle Jerzego Waldorffa:

Kultura muzyczna, promieniując ze dworu, stała podówczas w Krakowie już tak wysoko, że — jak wynika z zachowanych kontraktów słubnych czy inwentarzy spadkowych — w co drugim mieszczańskim domu krakowskim posiadano jakieś instrumenty: wiole, lutnie, a nawet przenośne organy, portatywami nazywane. Ze skatulary królewskiej utrzymywano aż trzy kapelle (...). Mikołaj Gomółka zajmuje w historii muzyki naszej miejsce szczególne — zasługuje na miano pierwszego narodowego twórcy w tej dziedzinie. Do cyklu swych najbardziej udanych kompozycji wybrał teksty nie łacińskie, jak było w zwyczaju, lecz polskie *Psalmy* Jana Kochanowskiego, gdyż chciał pisać nie dla Włochów — dla Polaków, dla naszych prostych domaków (*Zbuntowane uszy*. PWM 1962).

Następne okresy rozkwitu życia muzycznego wiąże się z rządami dynastii Wazów, potem Sasów, wreszcie z panowaniem wciąż nie w pełni docenionego mecenasa życia kulturalnego — Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Zygmunt III Waza po przeniesieniu stolicy do Warszawy ściągnął tam z Włoch najprzedniejszych kompozytorów, dyrygentów, instrumentalistów, śpiewaków. Aleksander Brückner w *Dziejach Kultury polskiej* (Kraków 1930) pisze:

Jak dalece nie liczył się z wydatkami, aby tylko pozyskać najlepszych muzyków do swej kapeli, świadczy fakt, że za odstąpieniem kilku instrumentalistów jeden z magnatów otrzymał od króla dożywotnie starostwo. Gdy wybierał się do Szwecji (w r. 1592), towarzyszyła mu kapela złożona z piszczków, lutnistów, organistów, trębaczy, bębniści, śpiewaków, chłopców dyskantistów.

Idąc za przykładem królewskiego dworu, własne kapelle zakładali na swoich dworach możniejsi magnaci, a nie to jest

ważne, czy powodowała nimi miłość do muzyki, czy w niektórych przypadkach snobizm i moda, lecz to, że ze zwiększeniem się ilości ognisk muzycznych szła w parze liczba i różnorodność słuchaczy, że muzyka wciągała w swój krąg również ludzi stanu średniego, że ze środowiska drobnej szlachty, która oddawała swoich synów do magnackich orkiestr, wyszło z czasem wielu wybitnych wirtuozów i kompozytorów.

Mimo że z upływem lat horyzont polityczny zasnuwają ciemne chmury, muzyka żyje i miewa chwile świetności, choć — jak to w naszych dziejach ze wszystkim — połączone wielokrotnie z odwoływaniem się do uczuć narodowych, z ich pobudzaniem i krzepieniem. Przedstawiając tu nie ciąg historycznego rozwoju, lecz migawkowe wydarzenia, przypomnijmy wzniesienie w r. 1752 przez Augusta II Sasa tzw. Operalni — gmachu przy ul. Królewskiej w Warszawie, przeznaczono na spektakle operowe, z bezpłatnym wstępem dla publiczności i — przekakując dziesięciolecia — zaprojektowanie i sfinansowanie przez Stanisława Augusta Poniatowskiego gmachu Teatru Narodowego przy placu Krasiańskich. Na tej to scenie dnia 1 marca 1794 r. odbyła się prapremiera *Krakowiaków i górali* Jana Stefanięra, z tekstem napisanym przez dyrektora narodowej sceny, Wojciecha Bogusławskiego. O Bogusławskim słusznie mówi się, iż był „fanatykiem sztuki narodowej”. Mimo wstrząsających krajem kataklizmów politycznych, mimo konkurencji zjeżdżających do stolicy zagranicznych zespołów i ustawicznych kłopotów finansowych, utrzymywał scenę narodową aż do r. 1814, kiedy przekazywał jej kierownictwo zięciowi — Ludwikowi Osiniękiemu. Teraz oddaje znów głos Jerzemu Waldorffowi, cytując fragment z wymienionej poprzednio książki *Zbuntowane uszy*:

Drugim z kolei mężem opatrnościowym dla Opery Warszawskiej miał się stać powołany w roku 1810 przez Bogusławskiego na jej dyrygenta, a później — do roku 1840 — samodzielny jej dyrektor, Karol Kurpiński. Rozbiory kraju, okupację pruską i wojny napoleońskie polska scena operowa w Warszawie przetrwała z niezbyt długimi przerwami w występach, od strony twórczej umacniającej swe istnienie na dobre. W jednym tylko roku 1808 odbyło się tu aż dziesięć prapremier oper polskich, w czym pięć dzieł Józefa Elsnera, dwa Jana Stefanięra i jedno Kurpińskiego, który *Jadwigą* i *Zamkiem na Czorsztynie* miał zabłysnąć dopiero mniej więcej dziesięć lat później.

Tymczasem dzięki niemu i pracy Elsnera w świeżo ufundowanym Konserwatorium Warszawskim mnożyły się kadry śpiewaków solidnie wykształconych, na miejsce dawnych aktorów dramatycznych, którzy także śpiewali, choć często bez znajomości nut. Na dyrekcję Kurpińskiego w Operze Warszawskiej przypada ewenement nie byle jaki: zaczęcie przez architekta Coraziego w roku 1825 i ukończenie w roku 1832 budowy Teatru Wielkiego...

Pamiętamy, że lata o których mowa, były latami niewoli, powstań narodowych, patriotycznych zrywów, krótkich chwil upajania się wolnością i tym cięższych po

nich doświadczeń ucisku, żałoby, zwątpienia. Na tym tle szczególniejszej wymowy nabiera działalność takich twórców jak Stanisław Moniuszko (1819—1872), któremu nieznany autor oddał hołd w prostym dwuwierszu: „Jeśli kiedy Polacy wspaniałą mowę zdradzą, / Polskim pieśniom *Świątniki* twe umrzęć nie dadzą”, i jak Fryderyk Chopin (1810—1849), którego twórczość poświadczała istnienie Polski wówczas, gdy nie istniała ona jako kraj samodzielny.

W polityce zaborców leżało jeśli nie całkowite wytepienie, to w najlepszym razie spyczenie i zbanalizowanie życia umysłowego i kulturalnego, zgodnie z żelazną zasadą, iż naród, który przestaje poważnie myśleć, karleje duchowo i zatracca poczucie narodowej godności. W warunkach istniejących ograniczeń wielu utalentowanych ludzi musiało przenieść się za granicę, aby tam kształcić się i zdobywać pozycję zawodową. Żeby dać czytelnikom chociaż najkrótszy obraz wydarzeń, przytoczę jeszcze parę urywków z wymienionego artykułu Ludwika Erhardta:

Największe możliwości mieli oczywiście wykonawcy i niejedno nazwisko polskie utrwaliło się w historii muzyki, że przypomniemy tylko wybitnego skrzypka-wirtuozą Henryka Wieniawskiego (1835—1880), którego imieniem nazwano organizowane od 1935 roku międzynarodowe konkursy skrzypcowe, legendarnego pianistę-wirtuozą Ignacego Paderewskiego (1860—1941), który w 1918 r., po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, został premierem rządu, czy wielką klawesynistkę Wandę Landowską (1881—1959). Światową sławę zyskało także wielu polskich śpiewaków, jak na przykład Marcelina Sembrich-Kochańska (1858—1935), bracia Jan (1850—1925) i Edward Reszko (1853—1917), Aleksander Bandrowski (1860—1913).

Kompozytorzy byli w znacznie trudniejszym położeniu, choćby ze względu na słabe tętno polskiego życia koncertowego. Toteż nie jest przypadkiem, że odrodzenie twórczości muzycznej wiązało się — nie tylko chronologicznie — z powstaniem Filharmonii Warszawskiej (1901) i pojawieniem się takich talentów dyrygenckich jak Emil Młynarski (1870—1935) i Grzegorz Fitelberg (1879—1953). Ożywienie polskiej muzyki symfonicznej było dziełem Mieczysława Karłowicza (1876—1909), młodo zmarłego, wybitnego kompozytora poematów symfonicznych, zbliżonych stylem do muzyki Ryszarda Straussa, oraz Ludomira Różyckiego (1884—1953), autora utworów orkiestrowych, oper i baletów.

Prawdziwie nowego ducha tohnął w polską muzykę Karol Szymanowski (1882—1937), kompozytor nowatorski i wszechstronny (...). Doznał on rzeczy niezwykłej: w swej twórczości zdolał przetrwać i następnie przewyciężyć wpływy muzyki niemieckiej i francuskiej (Strauss, impresjonisci), by wreszcie dojść do sformułowania własnego stylu, na wskroś nowoczesnego i oryginalnego. W takich dziełach jak *Stabat Mater*, balet *Harnasie*, *IV Symfonia koncertująca* czy liczne mazurki fortepianowe stworzył Szymanowski styl narodowy, bliski Chopinowi, wyrażony jednak współczesnymi środkami.

W 1918 r., po 123 latach niewoli, Polska odzyskała niepodległość państwową i podjęła niełatwy trud kształtowania własnego bytu społecznego. Jednakże w wielu wypadkach realne możliwości nie dorównywały entuzjazmowi całego narodu (...).

Okres międzywojenny trwał krótko, tylko 20 lat — akurat tyle, by stworzyć fundamenty pod przyszły rozwój rozmaitych dziedzin życia. II wojna światowa i pięcioletnia działalność hitle-

rowców na ziemiach polskich nie tylko zburzyły te świeżo wzniesione fundamenty, lecz zniszczyły wszystko, co tylko zniszczyć się dało, a co stanowiło duchowy i materialny dorobek wielu wieków. W roku 1945 narodziła się nowa Polska, a w niej zaczęło powstawać nowe życie muzyczne — odmienne od dotychczasowego.

W tym miejscu cofnę się na chwilę do lat okupacji hitlerowskiej. Wtedy, tak samo jak w innych czarnych dla narodu chwilach, muzyka znów kołała ból, krzepiała, dodawała otuchy. Szerzyła się różnymi drogami i w różnych odmianach — poważnymi koncertami, żartobliwych kupletów, bojowych piosenek. Zburzone gmachy koncertowych instytucji, zabroniono muzycznych studiów, i cóż z tego — jedno i drugie płynęło podziemnym nurtem, a najpopularniejsze melodie można było usłyszeć na ulicach, podwórkach, w domach, w lokalach kawiarnianych. Władysław Kopaliński w felietonie *Rzeczy i dźwięki*, drukowanym w r. 1962 w „Życiu Warszawy”, pisał:

Komu raz się w engramach mózgowych zapisały reakcje i odruchy lat okupacji, temu nawet w Filharmonii myśl zabiłkąć się może w tamte, odległe już rejony. Po to choćby, aby przypomnieć sobie „tajne koncerty” (brzmi to trochę nonsensownie, ale i takie rzeczy się działy) w mieszkaniu pewnego muzyka. Kilkunastu słuchaczy odbierało Chopina, Szymanowskiego czy Karłowicza z intensywnością dla dzisiejszych melomanów niewyobrażalną. „Następny razem spotykamy się w sierpniu”, powiedział pewnego razu gospodarz, „oczywiście jeżeli nas do tego czasu całkowicie nie u nieszkodliwią”. Ale w sierpniu było już powstanie, a wkrótce potem z naszych domów pozostały tylko mizerne hałdy skruszałej cegły.

Trudno dziś wytlumaczyć sytuację, w której Chopin mógł być groźniejszy od niejednego czołgu. Jeśli sądzić z obowiązujących w Generalnej Guberni zakazów, okupant to rozumiał, nie pojmując jednak, że zabroniony Chopin jest dla niego jeszcze niebezpieczniejszy.

## Filharmonia Narodowa i jej pierwszy dyrygent

5 listopada 1901 roku odbył się uroczysty koncert otwarcia [Filharmonii]. Cóż to był za wielki dzień dla Warszawy, w której tylko sztuka mogła przemawiać językiem nadziei!

Jako pierwsza, w wykonaniu orkiestry i chóru, zabrzmiała kantata Zelenskiego *Zyj, pieśni!* (wszyscy tłumnie zebrani przekładali to sobie w duchu na: „Zyj, Polsko!”). Potem wykonano *Symfonię d-moll* Stojowskiego i *Bajkę* Moniuszki. Teraz ludzie powstawali z miejsc i wśród łez wzruszenia, krzyków i huraganu braw na estradzie wszedł Paderewski. Grał swój *Koncert fortepianowy a-moll*, po czym orkiestra — Step Noskowskiego i znów Paderewski — utwory Chopina. Bila dwunasta w nocy, gdy dopiero puszczono go z estrady. (Jerzy Waldorff: *Sekretory Polihymnii*, Iskry 1956).

Filharmonia Warszawska, od 21 lutego 1955 r. nosząca miano Narodowej, wkroczyła w 78 rok swojej działalności. Najwcześniejsze początki tworzenia tej pierwszej w Polsce stałej i przez cały czas swego istnienia na wskroś narodowej instytucji koncertowej dokumentuje akt zachowany w kamieniu węgielnym gmachu, kamieniu, który odnaleziono w fundamentach FN przy ul. Jasnej, w czasie jej odbudowy po ostatniej wojnie. Akt ten głosi:

W dniu 26 maja 1900 roku założony został niniejszy kamień węgielny pod budowę gmachu

Filharmonii Warszawskiej, która ma być przytulkiem muzyki narodowej. Starania o pozyskanie ludzi dobrej woli dla tej sprawy, zebranie funduszy i ułożenie ustawy Towarzystwa Akcyjnego zostały zaczęte w dniu 14 stycznia 1899 roku. Pierwszy Zarząd Towarzystwa składali p.p.: Stefan ks. Lubomirski — przewodniczący, oraz baron Leopold Kronenberg, Ludwik Groszman, Maurycy ordynat hr. Zamoyski, Władysław hr. Tyszkiewicz. Pierwszym dyrektorem zarządzającym był Aleksander Rajchman. Na pierwszego dyrektora muzycznego postanowiono powołać Emila Młynarskiego.

Budowa Filharmonii, jako dzieło spółki akcyjnej, której udziałowcami byli przedstawiciele arystokracji i finansjery, jest rzeczą naturalną w czasach, gdy w tych właśnie rękach skupiały się fundusze niezbędne dla realizacji dzieła. Działo się to jednak nie dla osobistej fantazji i chwały kilku ludzi, lecz jako spełnienie pragnień szerokiego kręgu osób rozumiejących wartość kultury i spragnionych odbierania jej w najszlachetniejszych formach. O tym, jaki był stosunek społeczeństwa do wspólnego przybytku muzyki i jak ona sama z kolei włączyła się w nurt podstawowych interesów narodu, niech świadczą wspomnienia Jerzego Waldorffa (zbiór felietonów *Zbuntowane uszy*), dotyczące się początków wskrzeszonego w r. 1918 państwa polskiego:

Cofnijmy się na schody, którymi tuż po I wojnie światowej pierwszy raz wstępowalem z rodzicami (...). Oto miast bileterów obok drzwi siedzieli przy stolikach bardzo dostojni panowie w towarzystwie nie mniej dostojnych pań, a na stolikach leżały wielkie srebrne tace, które szybko zapelniały się kosztownościami. Nie okazując bileatów, wchodzące do sali kobiety zdejmowały z rąk brylantowe pierścienie, z karków biczę pereł lub złote łańcuchy, odpinały brosze z rubinami czy szmaragdami i rzucały na tace. Matka podeszła i zsunęła z palców całą biżuterię, jaką na nich miała, a moda nakazywała mieć ręce przyozdobione obficie. Za nami młode małżeństwo dawało obrączki. Słychać było bezustanny brzęk złota.

Takim sposobem Filharmonia Warszawska pomagała w zakładaniu skarbu odradzającemu się państwu polskiemu, którego premierem był wtedy Ignacy Jan Paderewski.

Gmach Filharmonii spłonął 26 września 1939 r. podczas oblężenia Warszawy przez armie hitlerowskie; powstał do nowego życia w ciągu pierwszego dziesięciolecia po odzyskaniu wolności. Tutaj — również za J. Waldorffem, korzystając z tego samego co wyżej źródła — przytaczam relację z trzeciego, przełomowego dla dziełowej zasułonej placówki, koncertu:

Uroczysty koncert inauguracyjny odbył się 21 lutego 1955. Nowe pokolenie warszawiaków miało powody do wzruszeń, bo gmach okazał się taki strojny, a zarazem wygodny. Starzy cieszyli się, że nie przeniesiono go na inne miejsce. Można było przypomnieć sobie, w którym rogu sali lubił sadywać Szymanowski, jak szalał przy fortepianie młody Artur Rubinstein, a znaleźli się tacy, co poprzez łzy wzruszenia napływające do oczu widzieli na estradzie wzburzoną nad orkiestrą lwią grzywę Edwarda Griega. W programie tego koncertu, jak przed pół wiekiem, znalazła się wyłącznie muzyka polska. Orkiestra pod batutą Rowieckiego wykonała uwerturę *Bajka* Moniuszki, potem Wanda Wilkomirska odegrała *I Koncert skrzypcowy* Szymanowskiego, po czym usłyszano *Koncert na orkiestrę* Witolda Lutosławskiego. Z okazji pamiętnego wieczoru minister kultury i sztuki, Włodzimierz Sokorski, wręczył

Kowickiemu imieniem Rządu akt nadania Filharmonii Warszawskiej tytułu Filharmonii Narodowej (...).

Nazajutrz rozpoczął się w nowiutkim gmachu Filharmonii V Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, który uświetniła swą obecnością Elżbieta, królowa Belgów. Słuchała młodych pianistów grających na tej samej estradzie, którą niegdyś otwierał jej przyjaciel — Ignacy Paderewski.

W ciągu całej swojej działalności FN, przechodząc lepsze i gorsze okresy, utrzymuje się na wysokim poziomie. Na jej estradzie występowali i występują sławni wirtuozi, dyrygenci, zespoły. W jej repertuarze obok klasyki pojawiają się nowości krajowego i światowego repertuaru. Tutaj wypełnia się tłumnie sala podczas Konkursów Chopinowskich (od r. 1927), tu reprezentują muzyczną współczesność do-rodznie międzynarodowe festiwale „Warszawskiej Jesieni” (od r. 1956). Tu wierni melomani zajmują przez lata miejsca — nieraz w tych samych rzedach i fotelach — na cotygodniowych koncertach abonamentowych. A kiedy widzi się twarze ludzi starych pospołu z młodymi, rodziców przyprowadzających dorastające dzieci, kiedy artyści najwyższej klasy powiadają, iż polska publiczność należy do najlepszych odbiorców muzyki, ma się prawo do głębokiej satysfakcji.

A teraz kilka słów o Emilu Młynarskim. Czytelników, którzy chcieliby dokładniej zapoznać się z jego biografią, odsyłam do szkicu pt. *Emil Młynarski w książce Jerzego Waldorffa Diabły i anioły* (PWM 1975). Tu powiem tylko, że pamiętać o nim należy jako o dyrygencie, kompozytorze i pedagogu, niepospolicie zasłużonym dla muzyki polskiej, i jako o prawym, dobrym człowieku. Wszyscy wiedzą, że jego córka Aniela była żoną sławnego Artura Rubinsteina, znacznie mniej osób orientuje się, iż Emil Młynarski, wyjątkowo uzdolniony muzycznie i obdarzony wielkim wdziękiem osobistym, został w r. 1897 ściągnięty z Odessy do Warszawy, aby poprowadzić w Teatrze Wielkim operę *Carmen*. Odtąd związał się z tym miastem na długo, pełniąc różne odpowiedzialne funkcje: dyrygenta w Teatrze Wielkim, dyrygenta Konserwatorium Warszawskiego, wreszcie pierwszego dyrygenta Filhar-

monii. W r. 1909 wyjechał, aby objąć stanowisko naczelnego dyrygenta Szkockiej Narodowej Orkiestry Symfonicznej w Glasgow. Wybuch I wojny światowej spowodował go do rodziny w kraju. Po wojnie przez szereg jeszcze lat pracował w Warszawie; w r. 1929 udał się do Filadelfii, gdzie objął katedrę dyrygentury w tamtejszej uczelni muzycznej Curtis Institute. Na ostatek życia powrócił do ojczyzny — zmarł 5 kwietnia 1935 r. Pochowany jest w Kwaterze Zasłużonych na warszawskich Powązkach.

### Na zakończenie...

... należy się parę słów wyjaśnienia, dlaczego spośród wielu zasłużonych dla muzyki instytucji i osób, na pierwszy plan wysunęły się Filharmonia Narodowa i człowiek związany z nią od początków jej tworzenia. Przede wszystkim dlatego, że wśród mnogości trzeba wybierać, ale nie tylko dlatego: wydaje mi się, że zarówno Filharmonia, jak i osoba Emila Młynarskiego stanowią nader wymowny przykład świadomego podejścia wielu światłych ludzi do roli muzyki w kształtowaniu kultury duchowej i — co bodaj najistotniejsze — trafnego łączenia pierwiastków na wskroś narodowych z tym, co najlepsze, ciekawe lub znamienne w świecie. Stojąc mocno na rodzimym gruncie, a równocześnie otwierając szeroko oczy i uszy na wszystko, co się dzieje dookoła, włączamy się w powszechny obieg liczących się humanistycznych wartości, wyciskamy na nich zarazem swój odrębny, wyraźnie polski ślad. Prawdę tę w niepowtarzalny sposób wyraził Cyprian Kamil Norwid, kiedy w zwrotce ze znanego wiersza *Fortepian Chopina* tak pisał o tej muzyce, która nie zna granic ani przedziałów narodowych:

I była w tym Polska od zenitu  
Wszchedoskonałości dziejów  
Wzięta Tęczą zachwytu —  
Polska — przemienionych kołodziejów!  
Taż sama zgoła,  
Złoto-pszczoła!...  
(Poznał-ci-że bym ją na krańcach bytu!...)

abe

### Sprostowanie

W numerze 1/2 1979 na str. 20 przy nazwisku Autora dra Jacka Wojciechowskiego błędnie wydrukowany został skrót: WBP powinno być: MBP. Przepraszamy za istotną nieścisłość Autora i Czytelników

Redakcja

... TO W ZROBIĆ,  
JAK SIĘ NIE NIEŚCI  
NA PÓŁCE ?!



REDAGUJA  
AR. J.W.

# OSTATNIA STRONA

NIE STOWARZYSZONA

## OSTATNI MARZYCIEL

(Opowiadanie z życia Biblioteki Publicznej w N.)

Zdążyliśmy się do niego przyzwyczaić. Przychodził wieczorem co dwa, trzy dni. Szczupły, w rudym swetrze, nieśmiały.

— Chciałbym pożyczyć coś do poduszki — mówił zawsze cicho i tak, jakby się wstydził, że zwraca nam głowę swoją mało ważną osobą.

Lubiliśmy go. Nawet pan Zdzisław, który często drwi ze wszystkiego, a na czytelników proszących o „książkę do poduszki” nie mówi inaczej niż „poduszkowcy”, traktował tego chłopaka na swój sposób poważnie. Chyba nigdy nie nazwał go „poduszkowcem”. A kiedyś do Joanny, która przyszła do nas na miesięczną praktykę, powiedział:

— On jest chyba ostatnim marzycielem — i nawet w ustach pana Zdzisława wcale nie zabrzmiało to ironicznie.

Kilka dni później nasz ostatni marzyciel przyszedł jak zwykle wieczorem, najwyżej pół godziny przed zamknięciem biblioteki.

— Chciałbym pożyczyć coś do poduszki — powiedział, a my znów usłyszeliśmy w jego głosie nutę zażenowania.

— Może lepiej kogoś...? — próbowała nieśmiało zażartować Joanna, a potem zażenowana szybko spuściła wzrok, jakby chciała przekonać wszystkich, że jeżeli nawet ktokolwiek coś mówił, to na pewno nie ona.

Chłopak milczał. Wyszedł z książką do poduszki, tak jak to robił regularnie co dwa, trzy dni. Szatniarka twierdzi, że tego dnia czekał na Joannę przed biblioteką i chyba rzeczywiście tak było, bo później często widywaliśmy go na dole. Przychodził po Joannę z parasolem, a potem biegli razem przez największe kałuże, a parasol wcale im nie był potrzebny.

Trzy tygodnie później Joanna skończyła praktykę. On też się więcej nie pokazał.

— Może pojechali na Łazurowe Wybrzeże — powiedział kiedyś tęsknie pan Kazimierz, który od dwóch lat właśnie się tam wybierał.

— Może leżą na piasku i rozmawiają z gwiazdami — rozmarzyła się Pelagia Gładko, która często narkotyzowała się wierszami pewnego poety.

— Może pracują po dziesięć godzin dziennie, a wieczorami dorabiają chałupniczo, żeby spłacić raty za szafę i telewizor, dlatego na siebie i gwiazdy nawet nie mają czasu spojrzeć — insynuował pan Zdzisław, który nigdy nie czytał poezji.

— Wszystko jest możliwe — podsumowała rozmowę pani Marta (pomagająca nam społecznie emerytka), która przeżyła tyle, że nic już nie może jej zaskoczyć.

Jednak nikt nie wiedział, co się z nimi stało naprawdę. Faktem jest, że straciliśmy stałego czytelnika.

J.W.